



# ORZEŁ SKALNY



INFORMATOR ODDZIAŁU CHRZANÓW  
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 27 (7)

Lipiec - Wrzesień 2003

## Geneza Towarzystwa Tatrzańskiego (130 lat temu ...)

Sytuacja społeczno-gospodarcza w monarchii habsburskiej uległa zasadniczej zmianie, w wyniku klęski poniesionej z Prusami w 1866 r pod Sadową. Ówczesny cesarz Franciszek Józef przekształcił Austrię w Austro-Węgry a tereny polskie, które znalazły się pod zaborem austriackim tzw. Galicja, w 1867 r uzyskały wielką autonomię z polskimi władzami, ale namiestnikiem mianowanym przez cesarza. Język polski wprowadzony zostaje do administracji, sądów i szkół. Zaistniała możliwość zrzeszania się w organizacjach i stowarzyszeniach społecznych. Rozwój linii komunikacyjnych (drog, kolei) powoduje ożywienie życia ekonomicznego. Galicja uzyskuje połączenia kolejowe czterema liniami z Węgrami, co wpływa ożywczo na rozwój życia gospodarczego a zwłaszcza na rozwój ruchu turystycznego. Tatry, Pieniny i Beskidy zaczynają być magnesem przyciągającym badaczy i podróżników, którzy swoimi raportami zachęcają innych zainteresowanych do eksploracji nieznanych jeszcze tajemniczych gór. Do wybitnych podróżników połowy XIX w należą: Maria Steczkowska, Teodor Trippin, Ludwik Pietrusiński, Seweryn Goszczyński. Za protoplastę pionierów turystyki należy uznać ks. Stanisława Staszica. Do tej grupy zaliczyć należy: Wincentego Pola, Ludwika Zejsznera, ks. Eugeniusza Janotę, Walerego Eliasza, ks. Józefa Stolarczyka, Tytusa Chałubińskiego i Leopolda Świerza.

Z uwagi na daleko zaawansowaną eksplorację Tatr, podczas której zdobyto wiele tatrzańskich szczytów i odkryto wiele tatrzańskich jaskiń, zaistniała potrzeba stworzenia organizacji turystycznej, która zajęła by się gwałtownie rozwijającym się ruchem turystycznym. Zapotrzebowanie społeczne sprawiło, że powstała odpowiednia atmosfera i sprzyjający klimat do powstania stowarzyszenia zrzeszającego polskich miłośników Tatr. Na ten klimat wpłynęło naukowe środowisko Krakowa i napływ pod Tatry wielu wybitnych ludzi o nieprzeciętnej osobowości z różnych zaborów d. Rzeczypospolitej. Nadmienić należy, że już w Europie Zachodniej powstały kluby alpinistyczne: w 1857 r w Anglii, w 1862 r w Austrii, w 1863 w Szwajcarii i Włoszech, w 1869 r w Niemczech. Ponadto istniało wiele towarzystw regionalnych i klubów turystycznych.

Myśl o zorganizowaniu organizacji górskiej zrodziła się prawie równocześnie w Galicji i na Węgrzech. W 1869 r dr Henryk Wallman rzucił myśl utworzenia Towarzystwa

Karpackiego obejmującego: Węgry, Galicję, Morawy i Śląsk. Na tę propozycję ze strony polskiej odpowiedział magnat węgierski, właściciel Szczawnicy Józef Stefan Szalay, który był zainteresowany dalszą współpracą i utrzymywał ścisłe kontakty z projektodawcą. W środowiskach polskich rozważano tę propozycję oraz brano pod uwagę założenie własnego stowarzyszenia, w którym istniałaby potrzeba patriotycznego wyżycia się w pracy dla Tatr, jako pola pracy organicznej dla kraju.

W 1871 r w dworze Tetmajerów w Łopusznej dochodzi do spotkania Adolfa Tetmajera (ojca Kazimierza Przerwy) z archeologiem Karolem Rogawskim, znanym działaczem politycznym, na którym powstaje myśl stworzenia towarzystwa, które skupi zainteresowanych miłośników Tatr. Apel dr Wallmana został przez Węgrów ponowiony. Już 13 maja 1873 r w Kieżmarku utworzony został komitet organizacyjny dla założenia Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego. Węgrzy zaczęli się przygotowywać do zebrania założycielskiego, wyznaczonego na dzień 10 sierpnia 1873 r w Starym Smokowcu. Węgierska zapowiedź przyspieszyła działania po polskiej stronie.

Właściciel dóbr kuźnickich, baron pruski Ludwik Eichborn w dniu 3 sierpnia 1873 r w dawnym Zwierzyńcu założył przez Homolaców (na którym stoi Muzeum TPN) wydał przyjęcie na cześć wizytującego właściciela Szczawnicy Józefa Szalay'a. W przyjęciu tym uczestniczyła ówczesna elita intelektualna Zakopanego: proboszcz Zakopanego ks. Józef Stolarczyk, dr Tytus Chałubiński, ks. Eugeniusz Janota, Franciszek Biesiadecki, dr Bolesław Lutostański, Feliks Pławnicki poseł na Sejm Galicyjski, kapitan armii austriackiej i inni. Zaproszony Józef Szalay nie był przypadkowym gościem, jako jeden z najlepiej zorientowanych w przygotowywanej przez Węgrów organizacji turystycznej, mógł podzielić się swoją wiedzą z pozostałymi uczestnikami przyjęcia. Celem uroczystego spotkania było podjęcie decyzji o powołaniu Towarzystwa Tatrzańskiego. Z tym wnioskiem wystąpił Feliks Pławnicki. W Zwierzyńskim dworze dyskutowano o celach i zasadach działalności tworzonego Towarzystwa Tatrzańskiego. Dużo czasu poświęcono statutowi i w czasie jego redagowania wystąpiły duże różnice poglądów i interesów warstw społecznych, które miały swoje źródła w społecznych podziałach klas zaboru austriackiego. Ustalono składkę członków założycieli w wysokości 100 guldenów, w związku z

130lat130lat130lat130lat

tym mieli oni prawo wyboru Zarządu. Niewątpliwie zasadniczy wpływ na statut i jego cele miała warstwa arystokratyczna. Ostatecznie przyjęty został kompromisowy statut opracowany przez Feliksa Pławnickiego i ks. Eugeniusza Janotę. Statut ten powołał Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Nowym Targu dnia 31. 12. 1873 r i podpisany został przez założycieli: hr. Mieczysława Reya, ks. Jadwigę z Zamoyskich Sapieżyń, Marcina Nałęcza Koszyckiego i Józef Szalay'a. Głównym celem powołanego Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskie było: uprzystępnienie i badanie gór. Statut wykluczał dostęp członków z innych zaborów, jak również nie zbliżał się do ludności góralskiej. Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie było stowarzyszeniem scentralizowanym, bez możliwości tworzenia struktur organizacyjnych w terenie. We władzach nie znaleźli się przedstawiciele średniej inteligencji związanej z nauką i szkolnictwem. Stali się opozycją w stosunku do założycieli. Statut z podpisami założycieli został złożony w Namiestnictwie we Lwowie 31. 12. 1873 r. zaopatrzonej w znaczki opłaty skarbowej oraz opatrzonej przez Namiestnictwo. Zatwierdzony został 19 marca 1874 r z nieznacznymi poprawkami. Statut Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego zatwierdzony został 21 września 1873 r., czyli Węgrzy nieznacznie nas wyprzedzili w rejestracji.

Już 10 maja 1874 r przedstawiciele opozycji wprowadzili do Zarządu prof. UJ Maksymiliana Nowickiego, wybitnego znawcę Tatr, rzeczownika założenia Towarzystwa Tatrzańskie. W niedługim czasie, 31 maja 1874 r Walne Zgromadzenie uchwaliło nowy statut, który w duchu opozycji zlikwidował z nazwy Towarzystwa „Galicyjskie”. Siedziba została przeniesiona do Krakowa. Ponadto zwiększony został skład Zarządu, dopuszczono zwolnienie zebrania na żądanie 25 członków, ograniczono prawa założycieli „100-guldenowych” i przewidziano tworzenie Oddziałów. Ten nowy statut był

dziełem Bolesława Lutostańskiego, Władysława Markiewicza i Maksymiliana Nowickiego. Do statutu dołożono nowe cele: ochronę kozic i świstaków, oraz utworzenie straży ochrony przyrody i dozoru nad urządzeniami turystycznymi. W wyniku tych zmian do głosu doszli nowi ludzie, duże indywidualności: Walery Eliaż i Leopold Świerż, którzy przez długi czas odgrywali ważną rolę w Towarzystwie. Kolejne Walne Zebranie w dniu 15 sierpnia 1874 r w Zakopanem wprowadziło do Zarządu dalszych nowych ludzi, przepaści natomiast Feliks Pławnicki, za nieopatrzną zgodę budowania wspólnie z Węgrami schroniska nad Morskim Okiem. Drugi statut został zatwierdzony przez Namiestnictwo w dniu 8 października 1874 r, jednak nie ze wszystkimi proponowanymi zmianami (przepaści Oddziały). W myśl nowego statutu w dniu 22 listopada 1874 r ukonstytuował się nowy Zarząd w następującym składzie: prezes - hr. Mieczysław Rey, z-ca prezesa - dr Mieczysław Nowicki, sekretarz - Leopold Świerż, skarbnik - Henryk Müldner, konserwator zbiorów - hr. Artur Potocki i członkowie: dr Alojzy Alth, Władysław Ludwik Anczyz, dr Franciszek Bylicki, ks. Marceł Chmielewski, Ludwik Eichborn, dr Bolesław Lutostański, Wincenty Arnesse, Adam Asnyk, Franciszek Steuer, ks. August Sutor, Adam Uznański.

Istotne dla działalności Towarzystwa Tatrzańskie tendencje decentralistyczne zostały zrealizowane w następnych statutach, co już nie jest tematem niniejszego opracowania.

Stanisław Trębacz

P.S.

Dwa autorytety PTT: Władysław Krygowski i W. H. Paryski uznali 31. 12. 1873 r jako datę powstania TT, pomimo zatwierdzenia statutu przez Namiestnictwo we Lwowie w dniu 19. 03. 1874 r.

130lat130lat130lat130lat

## 55 lat temu w Chrzanowie

**Z** inicjatywy pracowników „FABLOKU” miłośników gór i turystyki górskiej, w dniu 20 lutego 1948 roku powstała Grupa Inicjatywna w składzie: Ludwik Łogiewa, Walenty Skorupski, Stanisław Loegler, Wilhelm Salasch i Janisław Ruliński, której głównym celem było werbowanie członków do powstającego KOŁA PTT w Chrzanowie. Do grupy tej dołączyło 18-tu członków, którzy stworzyli Grupę Założycielską a z niej wyłoniono nieoficjalne funkcje powierzając: p. o. prezesa Ludwikowi Łogiewie i p. o. sekretarza Janisławowi Rulińskiemu. Na pierwszym zebraniu postanowiono popularyzować PTT na terenie Chrzanowa i Olkusza oraz uchwalono założenie delegatur na terenie Trzebini, Szczakowej, Jaworzna, Chelmska, Libiąża oraz w Olkuszu dla tamtejszego powiatu.

Na drugim zebraniu Grupy Założycielskiej w dniu 13. 05. 1948 r przyjęto następnych 14 członków, a p. o. prezesa L. Łogiewa podzielił się informacjami z zebrania Zarządu Oddziału PTT w Krakowie, w którym uczestniczył. Na zebraniu tym zdecydowano, że wybudowane w stanie surowym schronisko w Bylinie przez oddział PTT w Sosnowcu będzie przejęte przez krakowski Oddział PTT. Duże zasługi w budowie i w pracy organizacyjnej miał L. Łogiewa, ówczesny członek Oddziału PTT w Sosnowcu. W krótkim okresie czasu zorganizowano dwie wycieczki narciarskie na Pilsko - 32 osoby i do Zakopanego - 29 osób. Wykonano ponadto afisze programowe PTT rozwieszając je w siedzibach delegatur.

W dniu 22 stycznia 1949 roku odbyło się pierwsze zebranie założycielskie KOŁA PTT w Chrzanowie, które weszło w skład Oddziału PTT w Krakowie. W tym dniu Koło liczyło 47 członków. Wybrano Zarząd w składzie:

1. Prezes	Ludwik Łogiewa	dyrektor	Chrzanów
2. Wiceprezes	Walenty Skorupski	mgr inż.	Chrzanów
3. Sekretarz	Janisław Ruliński	urzędnik	Chrzanów
4. Skarbnik	Tadeusz Kula	urzędnik	Chrzanów
5. Kier. turystyczny	Stanisław Loegler	urzędnik	Chrzanów
6. Członek	Wilhelm Salasch	elektrotechnik	Chrzanów
7. Członek	Alojzy Bucki	technik mechanik	Chrzanów

Namajacą się odbyć konferencję Oddziału PTT w Krakowie, wybrano delegatów: L. Łogiewę i St. Loeglera. Przy udziale 17 członków odbyło się w dniu 13 kwietnia 1949 r. Walne Zgromadzenie członków KOŁA PTT w Chrzanowie. Prezes L. Łogiewa przedstawił sprawozdanie z działalności koła oraz politykę gospodarczą Zarządu Oddziału PTT w Krakowie. Poinformował o 11 mil. zł dotacji przeznaczonych na remonty i zagospodarowanie schronisk PTT oraz o negocjacjach z Czechosłowacją w sprawie konwencji turystycznej. Za przejęte schronisko w Bylinie przekazano Dom ks. Stolarczyka w Zakopanem. Stanisław Loegler zdał sprawozdanie z pobytu w Zakopanem w dniach 7-8 sierpnia 1948 r. w związku z jubileuszem 75-lecia PTT. Skarbnik Koła Tadeusz Kula przedstawił sprawozdanie finansowe. Po udzieleniu absolutorium, wybrano Zarząd i Komisję Rewizyjną, w następującym składzie:

#### **Zarząd Koła**

Prezes	Ludwik Łogiewa
Wiceprezes	Janisław Ruliński
Sekretarz	Mieczysław Tomaszewicz
Skarbnik	Marian Oczkowski
Członek	Alojzy Bucki
Członek	Helena Salasch
Członek	Stefan Jura

#### **Komisja Rewizyjna Koła**

Przewodniczący	Edmund Szarota
Członek	Agnieszka Bulińska
Członek	Jan Salasch

W wolnych wnioskach zaproponowano: zorganizowanie wycieczki do Bylina i czynne włączenie się do prac remontowych schroniska, werbowanie nowych członków przez organizację wycieczek i odczytów, zakładanie klubów turystycznych w szkołach i zakładach pracy, wystąpienie do DOKP Kraków dla uzyskania dobrych połączeń kolejowych, umożliwiających świąteczne wycieczki w Beskidy.

W dniu 1 kwietnia 1950 r. odbyło się następne Walne Zebranie Koła PTT Chrzanów. Koło w tym dniu liczyło 64 członków. Prezes przedstawił sprawozdanie z działalności Koła za 1949 r. z którego wynika, że z powodu trudności transportowych nie zorganizowano wspólnych wycieczek, a wielu członków organizowało sobie wycieczki indywidualne. Brak zniżek kolejowych i przepustek granicznych wpływał hamująco na rozwój turystyki. Sekretarz przedstawił pracę sekretariatu w 1949 r. oraz plany na 1950 r. zwracając uwagę na pozyskanie nowych członków z powstałych delegatur. Skarbnik przedstawił sprawozdanie finansowe. Na tej podstawie Komisja Rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, który jednogłośnie został przyjęty.

Ustępujący prezes postawił wniosek Zarządu o przekształcenie Koła w samodzielny Oddział. Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie. W wyniku przeprowadzonych wyborów, władze Oddziału PTT ukonstytuowały się następująco:

#### **Zarząd**

1. Prezes	Ludwik Łogiewa	dyrektor	Chrzanów
2. Wiceprezes I	Roman Pelc	dr praw	Jaworzno
3. Wiceprezes II	Aleksander Scholze	mgr praw	Chrzanów
4. Sekretarz	Mieczysław Tomaszewicz	mgr ekonomii	Chrzanów
5. Z-ca sekretarza	Janisław Ruliński	urzędnik	Chrzanów
6. Skarbnik	Marian Oczkowski	urzędnik	Chrzanów
7. Z-ca skarbnika	Juliusz Włodarczyk	student	Chrzanów
8. Członek	Adolf Szymański	lekarz	Chrzanów
9. Członek	Maria Wróbel	prac. umysłowy	Trzebinia
10. Członek	Stanisław Loegler	urzędnik	Chrzanów

#### **Komisja Rewizyjna**

1. przewodniczący	Adam Cieślowski	buchalter	Chrzanów
2. Członek	Ludwik Oczkowski	nauczyciel	Chrzanów
3. Członek	Agnieszka Bulińska	studentka	Chrzanów

#### **Sąd Koleżeńcki**

1. Przewodniczący	Edmund Szarota	urzędnik	Chrzanów
2. Członek	Jan Salasch	urzędnik	Chrzanów
3. Członek	Marian Kuc	licealista	Chrzanów

Nad działalnością PTT w kraju zaczęły gromadzić się czarne chmury. Władze komunistyczne zmierzają do likwidacji stowarzyszenia za jego „elitarność” i nie przystawanie do nowej rzeczywistości ustrojowo-politycznej. Odejście prezesa ZG PTT ministra Władysława Wolskiego było wyrokiem na PTT, którego efektem było jego rozwiązanie w dniu 16. 12. 1950 r. w Warszawie na tzw. „Zjeździe Delegatów”. Nienormalna atmosfera i sytuacja polityczna w tym czasie miała niewątpliwie negatywny wpływ na działalność Oddziałów w całej Polsce, w tym również w Chrzanowie. Prawdopodobnie z tego względu brak jest jakichkolwiek materiałów obejmujących działalność w okresie od 1. 04. 1950 do 16. 12. 1950 r. Na dzień rozwiązania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział PTT w Chrzanowie zrzeszał 99 członków.

Stanisław Trębach

## TATRY JAKO SANKTUARIUM BEZCENNYCH WARTOŚCI PRZYRODNICZYCH ORAZ DUMY I GODNOŚCI WSZYSTKICH POLAKÓW MIŁUJĄCYCH OJCZYZNĘ.



**Motto:** *Narody, które tracą pamięć - tracą życie!*

W 2003 r. obchodzimy 130 rocznicę założenia Towarzystwa Tatrzańskiego, które w wydartej zaborcom -odrodzonej Polsce dokonało upragnionej zmiany nazwy, na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Idea zahamowania dewastacji bogactwa przyrodniczego Tatr od zarania towarzyszyła ich miłośnikom skupionym w Towarzystwie Tatrzańskim.

W okresie rozbiorów poprzedzających działalność Towarzystwa Tatrzańskiego w Kuźnicach przetapiano stare żelazki i czynne były cztery fryszerki z młotami oraz walcownia. Lasy Tatrzańskie trzebiono w gigantycznej skali, a zużycie drewna tylko do produkcji węgla drzewnego wynosiło ponad 18000 m<sup>3</sup> rocznie.

Ludność mieszkająca po obu stronach Tatr od niepamiętnych czasów polowała w górach, a rzemieślnicy wykorzystywali najradsze i najcenniejsze gatunki drewna do swych wyrobów. Przykładem są wyroby górali zakopiańskich eksponowane w 1894 r. na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie, jak np. stół góralski z 1828 r. - jaworowy z wierzchem wykładanym cisowym drzewem.

Niepokojącą sytuację stworzyła nieformalna licytacja dóbr zakopiańskich w 1888 r., które zakupił dla ich eksploatacji z dużym zyskiem kupiec drzewny z Nowego Targu Jakub Goldfinger. Cztery lata wcześniej w 1884 roku groźna powódź skutkiem wylesiania Tatr, wywołała ogromne zniszczenia na Podhalu.

W okresie zaborów Tatry eksploatowano bez sentymentu, bez skrupułów i wyobraźni ekologicznej - wyłącznie dla doraźnego zysku. Towarzystwo Tatrzańskie bacznie analizowało przebieg spraw związanych z zatwierdzeniem licytacji przez instancje wyższe, gdyż władanie dobrami zakopiańskimi przez Jakuba Goldfingera widziano w bardzo ciemnych obrazach.

W tej bardzo trudnej sytuacji (zabory, bezduszna eksploatacja dóbr przez żydowskiego kupca), Towarzystwo Tatrzańskie zawiązało Towarzystwo Ochrony Tatr, które zaczęło zbierać pieniądze na wykupienie dóbr zakopiańskich. Do końca marca 1888 r. zebrano 2000 zł reńskich. Zubożałe społeczeństwo polskie uciskane przez zaborców dokonało ogromnego wysiłku i do kwietnia 1889 r. zebrało sumę 52000 złotych reńskich.

Władze zaborców unieważniły licytację dóbr zakopiańskich z 1888 r., gdyż była ona przeprowadzona wadliwie z niedopełnieniem wymaganych formalności. Termin kolejnej licytacji wyznaczono na dzień 9 maja 1889 r.

Przedstawiciele polskiej arystokracji kierując się szczytnymi ideami patriotycznymi w obliczu najwyższych zagrożeń dla Tatr wzięli sprawy w swoje ręce. Prezes Towarzystwa Tatrzańskiego książę Eustachy Sangusko wraz ze swoim zastępcą dr Władysławem Markiewiczem wzięli udział w licytacji dysponując gotówką niewiele większą od wymaganego wadium.

Do licytacji stanęło czterech kontrahentów: Niemiec - Fryderyk Wazel, jako przedstawiciel austriackiego Ministerstwa Finansów, głównego wierzyciela obsłu-

żonych dóbr, Jakub Goldfinger - kupiec drzewny z Nowego Targu - przez jakiś czas uważający się za właściciela Zakopanego, bogaty przemysłowiec galicyjski - dr Henryk Kolischer, który w rozbudowie Zakopanego widział „złoty interes” i jedyny Polak dr Władysław Markiewicz, rozporządzający gotówką niewiele większą od wymaganego wadium.

Licytacja zaczęła się dramatycznie. Licytowali głównie Goldfinger i Kolischer, podbijając ceny od razu dużymi sumami. Gdy cena doszła do 410 330 reńskich, wycofał się przedstawiciel austriackiego Ministerstwa Finansów. Gdy przekroczono sumę 420000 złotych reńskich, wstał jeden z widzów i oświadczył, że przystępuje do licytacji. Na sali zapanowało poruszenie, był to dr Józef Rettinger, adwokat z Krakowa, wielki miłośnik Tatr i wieloletni członek Towarzystwa Tatrzańskiego. Doktor Rettinger złożył wymagane wadium wynoszące kilkadziesiąt tysięcy złotych reńskich i licytacja potoczyła się dalej.

Zachowanie się dr Rettingera było spokojne, a nawet nieco nonszalanckie. Gdy Goldfinger i Kolischer, coraz bardziej się zapalając do licytacji, ciskali tysiącami i dziesiątkami tysięcy - wymieniając dla większego efektu całe sumy, podczas gdy dr Rettinger za każdym razem powtarzał jedynie - „i grajcar”. Kuriozalne było, że w tej sytuacji, pełnej napięcia nerwowego, ani razu dr Rettinger nie podniósł ceny o większą kwotę niż jeden grajcar.

Markiewicz widząc tak zaciętą walkę przestał licytować przy sumie 425005 reńskich mając jedynie do dyspozycji 52000 zł reńskich oraz głęboką nadzieję, że brakujące pieniądze przeszło ośmiokrotnie przewyższające posiadaną sumę pozyska z datków społeczeństwa. Gdy suma doszła do 460000 złotych reńskich i dr Rettinger dorzucił swojego grajcara, załamał się Goldfinger i wycofał swe wadium. W tej sytuacji dr Rettinger, natychmiast złożył pełnomocnictwo hr. Władysława Zamoyskiego, co zostało przyjęte w sali wybuchem radości, a dr Władysław Markiewicz oświadczył, że Towarzystwo Ochrony Tatr cofa wadium.

Na placu boju pozostało dwóch współzawodników hr. Władysław Zamoyski działający przez swego adwokata dr-a Józefa Rettingera i wyczerpany nerwowo dr Henryk Kolischer - bogaty przemysłowiec galicyjski, który już przestał rzucać tysiącami i również zaczął dodawać po parę grajcarów. Gdy zaliczył wreszcie 460002 zł reńskie i dwa grajcare - dr Rettinger znów spokojnie odpowiedział „i grajcar”. W tej nerwowej sytuacji wypadł z gry załamany nerwowo dr Henryk Kolischer a hr. Władysław Zamoyski został właścicielem dóbr zakopiańskich za sumę 460002 zł reńskie i trzy grajcare. W kilka dni potem, wyższy sąd w Krakowie wynik licytacji zatwierdził. Należy w tym miejscu przypomnieć, że wielki miłośnik Tatr dr Józef Rettinger był wieloletnim członkiem Towarzystwa Tatrzańskiego. Hrabia Władysław Zamoyski, który po matce Jadwidze Działyńskiej odziedziczył dobra Kórnickie w Wielkopolsce - wytrwałą pracą i pełną determinacją przeciw wszelkim utrudnieniom ze strony Bismarcka, doprowadził je do rozkwitu.



Po objęciu dóbr zakopiańskich hr. Władysław Zamoyski zaprzestał całkowicie wyrębu lasów tatrzańskich a właściwą gospodarką doprowadził je do dawnej świetności. W 1924 r. hr. Władysław Zamoyski włączył je w skład utworzonej Fundacji Kórnickiej, która miała służyć Polsce dla celów nauki, oświaty, kultury. Wielkie zasługi w odnawianiu lasów mieli zatrudnieni przez Zamoyskiego leśnicy - Władysław Bieńkowski i Marian Liberak (ojciec red. Adama).

Hr. Zamoyski, żarliwy patriota, prowadził swe życie bardzo oszczędnie, do Chabówki jeździł zawsze pociągami - III klasą a następnie przesiadał się do

furmanki jadącej do Zakopanego, dokąd wówczas kolej jeszcze nie dochodziła.

Hrabia Władysław Zamoyski zmarł w 1924 r. zapisawszy wszystkie swe dobra narodowi polskiemu. Cześć Jego pamięci!

drinż. Jerzy Leszek Zalasinski członek ZG PTT

Przewodniczący  
Sekcji Ochrony Gór, Parków Narodowych  
i Wartości Zastanych ZG PTT

## Działalność TT w KARPATACH WSCHODNICH

Na terenie Karpat po ich południowej, a więc w tym czasie węgierskiej stronie, w Kieżmarku w sierpniu 1873 r. ukończyło się *Magyarországi Kárpátgyűlés* - Węgierskie Towarzystwo Karpackie, znane bardziej pod nazwą niemiecką *Ungarischer Karpathenverein*. W tym samym czasie w Zakopanem w kuźnicy „Zwierzyńcu” Feliks Plawicki, poseł do Sejmu Galicyjskiego, będąc wyrazicielem powszechnych już wówczas życzeń, rzucił myśl utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego, co też się niebawem stało.

Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie przemianowane po dwóch miesiącach na Towarzystwo Tatrzańskie powstało pod Tatrami, wzięło swoją nazwę od Tatr, ale nie ograniczało się tylko do działalności w Tatrach, choć oczywiście ambicją każdego członka Towarzystwa było zdobywanie skalistych porci tatrzańskich. Teren wschodniej Galicji, a w szczególności Czarnohora z Huculszczyzną, był drugim takim terenem intensywnego zainteresowania TT.

Kiedy obszary górskie Beskidów znajdowały się pod zaborem austro-węgierskim, a później już po odzyskaniu niepodległości w okresie międzywojennym, kiedy też znalazły się częściowo poza granicą Polski, wędrówki górskie były szkołą patriotyzmu dla tysięcy młodych ludzi zrzeszonych w Towarzystwie Tatrzańskim, którego pierwsze oddziały powstały w Stanisławowie i Kołomyi.

### Oddział w Stanisławowie

Już w dwa lata po zatwierdzeniu przez Namiestnictwo we Lwowie TT, w 1876 roku powstał w Stanisławowie pierwszy terenowy oddział Towarzystwa. Duszą i faktycznym jego kierownikiem był Marcell Eminowicz bardzo oddany Towarzystwu znany adwokat stanisławowski, natomiast formalnie funkcję przewodniczącego sprawował Wojciech Dzieduszycki. Schroniska pod Howerlą (na Zaroślaku) oddane w 1881 roku, oraz w Zawojeli to jedne z owoców działalności oddziału w tym czasie. Wspólnie z Oddziałem Czarnohorskim uruchomiono jeszcze schroniska na poloninach Gadżyna i Gropa pod Popem Iwanem, a w planach były jeszcze Żabie, Kostrzyca i Pohane Mijsce.

Podkreślając na początku rolę jaką odgrywał w oddziale M. Eminowicz nie nie przesadziłem, bowiem po jego śmierci na początku lat dziewięćdziesiątych działalność oddziału prawie zamarła i rozwiązano go w 1892 roku przekazując całość jego spraw Oddziałowi w Kołomyi.

W roku 1923 w Stanisławowie utworzono ponownie Oddział PTT, który szybko rozwinął działalność w obszarze wschodniej części Gorganów i Czarnohory. Zbudowano schrony i schroniska: w 1929 roku na Poloninie Niżnej pod Dobosząnką (w budowie tego schroniska pomagał Oddział PTT w Warszawie), w 1932 roku na Przełęczy Jabłonickiej (Tatarskiej), w 1934 roku pod Chomiakiem na Poloninie Baraniej, w 1937/38 roku przy klawie w dolinie Zubryni, a schronisko na Zaroślaku rozbudowano i unowocześniono. Znakowano i konserwowano również szlaki turystyczne w tym rejonie. Oddział jednoczył około 600 członków. Oddział posiadał koła: w Jaremczu, Delatynie, Nadwórnej, Bitkowie, Chodorowie, Worochcie, Kałuszu. To ostatnie w Kałuszu działało szczególnie dobrze (dzięki takim członkom jak Wiktor Rokita, prof. Jan Sytnik) i zbudowało pomysłowe konstrukcje schronu na Borewce i schroniska na Pasiecznym Wierchu. Przy Oddziale istniała prężna Sekcja Narciarska PTT, która posiadała szkołę narciarską i organizowała wielkie imprezy jak zawody o Puchar Czarnohory, Marsz Huculski Szlakiem II Brygady Legionów. Działała też Sekcja Fotograficzna, prezentująca swoje osiągnięcia w wydawanym Informatorze narciarskim, Ilustrowanym Kalendarzu Huculskim i innych wydawnictwach oddziału. Oddział zorganizował Czarnohorskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe PTT w Worochcie, jak również jemu zawdzięcza się początki przewodnictwa huculskiego i opiekę nad prawie 900 km siecią szlaków znakowanych (w tym również narciarskich). W tym okresie szczególnie dużo pracy w działalności oddziału włożyli: Antoni Fierich, Tadeusz Buczek, Zenon Dziurzyński, prof. Włodzimierz Brygider, Stefan Ohly. Wybitnym działaczem oddziałów w Stanisławowie i we Lwowie był Marian Łomnicki, który już w 1865 roku opisał swoją wyprawę na Łomnicę tatrzańską.

### Oddział Czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi

Wraz z powołaniem do życia w 1874(73) roku Towarzystwa Tatrzańskiego powołano w Żabiu Komisję Wykonawczą w skład której weszli: Jan Gregorowicz - zarządca dóbr skarbkowskich w Żabiu, Stanisław Przybyłowski - ojciec matki Stanisława Vincenza, ks. Sofron Witwicki - proboszcz greckokatolicki w Żabiu-Iłci. W 1875 roku ZG TT postanawia wybudować schronisko w Czarnohorze i zwraca się do jednego z członków powołanej komisji, ks. Sofrona Witwickiego, aby dokonał rozpoznania tej kwestii na miejscu.

W grudniu 1877 roku Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie TT w Krakowie zezwoliło na powstanie Oddziału Czarnohorskiego TT z siedzibą w Kołomyi.

10 lutego 1878 roku w sali kasyna-resursy w Kołomyi odbyło się I Walne Zgromadzenie członków Czarnohorskiego Oddziału TT, które zgromadziło 77 osób, a wśród nich byli obecni Eugeniusz Kuczkowski-starosta w Kołomyi i poseł na sejm, Leopold Wajgel-dyrektor gimnazjum w Kołomyi, Marcell Turkawski-profesor tegoż gimnazjum, Konstanty Siwicki-właściciel ziemski z Cienław, którzy weszli w skład zarządu. Powołano też Delegata Zarządu w Kosowie - dr Apolinarego Tarnawskiego i we Lwowie - Kazimierza Gubrynowicza.

Godność członka honorowego przyznano hr. Henrykowi Skarbowskiemu, kuratorowi Fundacji hr. Stanisława Skarbka, a członków dożywotnich hrabiostwu Helenie Dzieduszyckiej ze Lwowa i Stanisławowi Dzieduszyckiemu ze Stryja, oraz Fundacji hr. Stanisława Skarbka ze Lwowa.

Wśród członków zwyczajnych znaleźli się m. in.: Książę Roman Puzyna (właściciel dóbr w Gwoźdźcu), dr Marian Smoluchowski (profesor uniwersytetu w Krakowie), dr Eugeniusz Romer (profesor uniwersytetu we Lwowie), Seweryn Obst (jeden z najpłodniejszych artystów malarzy huculskiej), Stanisław Prus Szczepanowski (właściciel kopalni i destylarni ropy w Peczeniżynie, poseł na sejm krajowy i do Rady Państwa), Walenty Bielewski (starosta w Brzeżanach).

Już w pierwszych latach istnienia Oddział uruchamia dwa schroniska - w 1878 roku w środkowej Czarnohorze na połoninie Gadżyna im. Jana Gregorowicza i drugie w 1882 r. na połoninie Gropa pod Popem Iwanem w wschodniej Czarnohorze, obydwa wspólnie z Oddziałem w Stanisławowie. Później po rozwiązaniu oddziału w Stanisławowie przejmują również schroniska na Zaroślaku i na Zawojeli. W 1892 roku zbudowano pierwszy Dworek Czarnohorski w Zabliem, a w 1895 przybył drugi w Worochcie. Po pożarze w 1908 r. schroniska pod Howerlą, oddział buduje nowe w 1912 r.

Na uwagę zasługuje działalność naukowa i społeczna Oddziału - w 1880 roku zorganizowano wielką wystawę etnograficzną w Kołomyi, którą odwiedził cesarz Franciszek Józef (witany przez banderę huculską złożoną z 300 jeźdźców), przeprowadzono akcję dla podniesienia rasy koni huculskich, którą przygotował wspomniany wcześniej działacz Jan Gregorowicz. Inicjatywa ta przyczyniła się zapewne do założenia stacji stadników w Zabliem i podniesienia poziomu hodowli koni huculskich.

Działalność wydawnicza - to szereg własnych wydawnictw o bardzo dobrym poziomie, a w 1884 roku próba wydawania pierwszego w Polsce czasopisma turystycznego „TURYSTA”. Leopold Wajgel napisał też książeczkę „Zwyczaj i obyczaj Huculów”, która została wydana przez Oddział Czarnohorski, jak również był autorem „Przewodnika na Czarnohorę” (1884 r.), który jednak nie został wydany przez Oddział we Lwowie jak to zakładano. Wśród działaczy Oddziału w Kołomyi koniecznie wymienić trzeba Henryka Gąsiorowskiego badacza Beskidów Wschodnich i autora przewodnika wydanego przez ZG PTT. To on właśnie w 1906 r. zaczął wraz z uczniami znanego gimnazjum w Kołomyi organizować zimowe wycieczki narciarskie na szczyty wokół Worochty.

## Oddział we Lwowie

Pierwsze próby stworzenia Oddziału PTT we Lwowie miały miejsce w 1883 roku i miały przynieść efekt w postaci lepszych działań w kierunku poznawania i zagospodarowania turystycznego Karpat Środkowych - Gorganów i Bieszczadów. Była to też zapewne odpowiedź na nieudane wcześniejsze założenie Oddziału w Stryju (1879). Terenem działania Oddziału miały być oprócz miasta Lwowa, powiaty: Lwów, Bóbrka, Żydaczów, Stryj, Turka, Sambor, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Rudka. Pomimo podejmowanych prób różnych działań - np. nieudana próba wydania „Przewodnika do Wschodnich Karpat” pod redakcją Lucjana Tatomira; zaniechanie wydania pomimo opracowania przez Leopolda Wajgla i zapis w sprawozdaniu o jego wydaniu, podobnego przewodnika. W tej sytuacji ogólnej niemożności w 1887 roku po paroletniej wędrówce nastąpiło rozwiązanie Oddziału. Ponownie zostaje zawiązany w 1921 roku i tym razem rozwija energicznie i skutecznie swoją działalność. Na pierwszy ogień idzie reforma Towarzystwa, którą wraz z Oddziałem Warszawskim doprowadza w 1923 roku do skutku. Następnie rozwinięta zostaje działalność wydawnicza, a przede wszystkim wznowienie w 1923 roku po przerwie wojennej wydawania rocznika Towarzystwa pod nazwą „WIERCHY”, którego pierwsze roczniki do 1927 roku wyszły we Lwowie. W latach następnych wydawane są też informatory, zwłaszcza narciarskie - o wysokim poziomie redakcyjnym i graficznym. Koła Oddziału znajdują się w Sknifowie, Chodorowie, Dolinie, Krośnie, przez pewien czas również w Przemyślu, istnieje też Koło akademickie.

Miarą zainteresowania Tatrami we Lwowie niech będzie obrona Morskiego Oka i rola jaką odegrał w tym procesie urodzony w Chodorowie (pomiędzy Lwowem a Stanisławowem) profesor Uniwersytetu Lwowskiego Oswald Balzer.

Oddział uruchomił i gospodarzył w schroniskach na terenie Gorganów - w Jali (1926r.), w dolinie Świcy (1932r.), w Dolinie Mołody i na Ruszczynie (1936/1938r.), na Przełęczy Wyszowskiej (1936 / 1938r.). Na szczególne uznanie zasługuje działalność prof. Adama Lenkiewicza. Oprócz niego wyróżniał się wspomniany już Marian Łomnicki, oraz w okresie późniejszym znani turyści narciarze Roman Kordys, Zygmunt Klemensiewicz - założyciel pierwszej polskiej organizacji narciarskiej, Karpackiego Towarzystwa Narciarzy. SN PTT działająca przy Oddziale zrzeszała ponad 500 członków, a skocznią w Brzuchowicach wybudowana została właśnie jej staraniem. Prowadzona jest na duża skalę działalność odczytowa i prelekcje i ilustrowane przeżyciami.

W latach międzywojennych działaczem oddziału by Jakub Bujak - zdobywca Nanda Devi w Himalajach (1939 r.).

## Oddział w Stryju

Pierwsze próby utworzenia Oddziału w Stryju podjęto jeszcze w 1879 roku. Oddział nie rozpoczął jednak działalności. Dopiero w 1932 r. powstał nieliczny liczebnie oddział posiadający jednak Sekcję Narciarską PTT prawie tak liczną jak i Oddział (około 60 członków). Działały też dwa Koła, w Bolechowie i Morszynie, oraz stacja turystyczna w Wyszowie, którą później, po zbudowaniu przez Oddział we Lwowie schroniska na Przełęczy Wyszowskiej, przeniesiono do Seneczowa. Do mocniejszych atutów działalności należała działalność propagandowa, oraz znakarska w zachodniej części Gorganów i wschodniej części Bieszczadów.

Pod II wojnę światową przez następnych wiele lat polscy turyści karpaccy mogli docierać tylko do szczytu Halicza, a o terenach położonych dalej na wschód i południe mogli jedynie marzyć. Nie ukazywały się wydawnictwa, wspomnienia z przedwojennych wędrowek były widziane wręcz niechętnie. Bieszczady Wschodnie, Gorgany, Czarnohora miały zniknąć z polskiej świadomości – i to nie tylko turystycznej. Kiedy cholera pokazała sztukę huculską, czekano miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej i eksponowano jako sztukę ludową Republiki Ukraińskiej. Kiedyś przecież związki Huculszczyzny i Huculów z polskością były ścisłe, że wspomnę tylko Fundację hr. Skarbka w Żabim, Huculski 49 Pułk Piechoty, kompanię huculską w II Brygadzie Legionów. Na tym karpaccim terenie losy Polaków, Huculów, Ukraińców i Rosjan spłatały się często w sposób przyjaźny, odmiennie niż na innych terenach, gdzie udało się rozpieścić właśnie nacjonalistyczne.

Jak patrzę dzisiaj w czasie licznych swoich podróży na Ukrainę na dawne Kresy Rzeczypospolitej, jak coraz liczniejsi turyści z Polski, w Bieszczady Wschodnie, Gorgany i Czarnohorę wracają (bo można to chyba nazwać powrotem po latach chodząc przez inne pokolenie i w innych realiach), to widzę, że wieloletni wysiłek propagandy, usiłującej zatrzeć w naszej świadomości narodowej pamięć o Kresach, poszedł na marne – Pamięć Narodowa to ciekawy fenomen.

Stanisław Janocha - PTT Warszawa

Wykorzystałem jako źródła do tego opracowania:

**Pamiętnik Towarzystwa Tatrzńskiego** roczniki za lata 1876 do 1920.

**Wierchy** roczniki 1923 do 1938.

## KSIEŻA W TATRACH



Wysokie szczyty i rozległe widoki przemawiały do wrażliwości ludzi czytających w księdze psalmów, która opiewa wysokie góry biblijne Synaju, Hermonu, czy Libanu, w jakich upodobał sobie Stwórca. Wśród miłośników Tatr spotykamy również duchownych. Byli wśród nich pracujący u podnóża granitowych wierchów, ale też na tatrzańskie zbocza i hale zjawiali się duchowni z dalszych rejonów kraju. Przewodowali wśród nich profesorowie wyższych uczelni. W czasach moich studiów wielu z nich często przemierzało tatrzańskie szlaki. Wystarczy przytoczyć nazwiska, które otaczały osobę kard. Karola Wojtyły. Byli wśród nich m.in.: słynny dogmatyk ks. prof. Ignacy Różycki, ks. prof. Eugeniusz Florkowski, który studentów ostatniego roku zabierał na chwilę odpoczynku do „Księżówki”. Wiele księży pracujących na parafii „zdobywało” różne szczyty i zakątki Tatr w zależności od swoich możliwości. Wspomnę tu jednego z nich, ks. Stanisława Krupę proboszcza z Piekieni, który wyprowadził mnie swego czasu na szczyt Rysów.

Przy okazji 130 rocznicy działalności PTT przywołam tu jedynie kilka nazwisk, które zapisały się na początku ruchu wędrowniczego po Tatrach. Będzie to z konieczności zaznaczenie tylko, bez możliwości przytaczania zdobyczy i publikacji.

Przywołanie nazwisk zaczniemy od pierwszego proboszcza zakopiańskiego, ks. **Józefa Stolarczyka** (ur. 12 II 1816 w Wysokiej koło Jordanowa, + 6 VII 1893 w Zakopanem, gdzie został pochowany na starym cmentarzu. Podobnie jak Chłubiński i Sabała należy on do postaci tworzących początek historii tamtego regionu. Wyświęcony na kapłana w Tarnowie, pracował kolejno w Makowie (1842-1843), w Nowym Targu (1843-1847), w Tarnowie (kilka miesięcy 1847). Proboszczem w Zakopanem był przez 45 lat (1848-93).

Po przybyciu do Zakopanego, zaczął chodzić po Tatrach. Wędrował prawie zawsze z góralami, uczestniczył w różnych wyprawach; wkrótce stał się jednym z czołowych taterników tamtych czasów i przyczynił się do wykształcenia wśród ludności miejscowej grupy dobrych przewodników. U górali cieszył się dużym poważaniem. Przyczynił się do podniesienia wzrostu moralności i oświaty wśród nich. Dla przyjeżdżających stawał się doradcą w sprawach góralszczyzny i Tatr. Przyjaźnił się z wieloma wybitnymi osobami przybywającymi do Zakopanego. Biografie wymienianych szczegółowo jego dokonania i przebyte szlaki, oraz

to, że pisał kronikę parafii (1848-1890), która zawiera cenne wiadomości z dziejów Zakopanego i unikalne dane z Tatr. Wyrazem uznania dla jego działalności było nazwanie jego nazwiskiem przełęczy i schroniska w Tatrach oraz ulicy w Zakopanem.

Studia z ks. Stolarczykiem w Tarnowie ukończył inny taternik, **ks. Wojciech Grzegorzek** (ur. 1810 w Ciścu koło Żywca, + 1 III 1890 w Bochni). Był doktorem teologii (1845 r.), ale rozwijał zamiłowania przyrodnicze (botanik i entomolog). Będąc wykładowcą w Seminarium Duchownym w Tarnowie i proboszczem w Bochni, stał się (1866 r.) jednym z inicjatorów założenia regionalnego muzeum przyrodniczo-historycznego w Nowym Sączu.

Po Tatrach chodził z ks. Józefem Stolarczykiem i Feliksem Berdaem, z Zygmuntem Bośniackim (1850 do 1865). Był jednym z pierwszych członków Towarzystwa Tatrzńskiego. Ogłosił liczne prace z dziedziny botaniki i entomologii. Zgromadził zielnik, którego resztki zachowały się w archiwum parafialnym w Bochni.

Do grupy osób, wędrujących z ks. Stolarczykiem należał również proboszcz z Bielan koło Kęt (1852-1876) **Ks. Jędrzej lub Andrzej Pleszowski** (ok. 1810, – 23 V 1876 w Bielanach). Znajomi nazywali go Królem Tatr, do których corocznie urządził wycieczki od 1853 r.

Do wspólnoty wędrowniczej ks. Stolarczyka trzeba zaliczyć jego siostrzeńca i przeora klasztoru Augustianów w Krakowie, ojca **Wawrzyńca Augustyna Sutora** (ur. 15 IV 1837 w Wysokiej koło Jordanowa + 4 X 1907 w Szarym Szcawnicu na Słowacji). Był zamiłowanym turystą tatrzańskim i zasłużonym działaczem TT, z którego ramienia zajmował się robotami w Tatrach aż do 1890. Do Zarządu Głównego TT należał przez 30 lat (1874-1904).

Za twórcę Orlej Perci uważa się **ks. Walentego Gadowskiego** (ur. 8 XII 1861 w Nowym Wiśniczu + 14 V 1956 w Bochni). Będąc katechetą w Bochni, dał się poznać jako autor podręczników do nauczania religii. Do Zakopanego przybył (1881r.), aby leczyć chore płuca. Wnet zaczął przyjeżdżać tam co roku. Odwiedzał również Bukowinę Tatrzzańską i Kościelisko. Przez blisko 40 lat urządził wycieczki w Tatry. W wieku 88 lat, odbył pieszą wyprawę na Kasprowy Wierch i na Giewont. W 1901 podjął inicjatywę poety Franciszka H. Nowickiego zbudowania Orlej Perci. Wytrasował szlak w terenie poprzednio nieznanym, który w dużej mierze budował własnym kosztem (z częściową pomocą TT) i znakował go osobiste. Ogłosił wiele artykułów w czasopiśmie o swych tatrzańskich osiągnięciach. Był członkiem pierwszego zarządu Sekcji Turystycznej TT (w 1903), a w latach 1904-05 jej prezesem. Był również założycielem oddziałów PTT w Tarnowie (1924) i Bochni (1928).



Barwną postacią był **ks. Eugeniusz Janota** (ur. 31 X 1823 w Kętach + 17 X 1878 we Lwowie). Należy do zasłużonych badaczy Tatr i Podtatrza. Jest jednym z pionierów ochrony przyrody w Polsce, także w Tatrach, profesorem Uniwersytetu Lwowskiego. Najpierw został wikarzem m.in. w Żywcu w 1848. Od 1850-71 uczył w szkołach średnich: w Cieszyńcu (1850-52), w Gimnazjum św. Anny w Krakowie (1852-71) (języka niemieckiego, języka polskiego, historii i geografii). Na podstawie pracy *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin* uzyskał doktorat na UJ (1860 r.). Książka ta stała się pierwszym polskim przewodnikiem tatrzańskim.

Jak widać ks. Janota miał zainteresowania bardzo szerokie, związane z przyrodą, etnografią i historią. Pierwszy raz na wycieczkę w Tatry wybrał się w 1846, przemierzając podobno pieszo całą drogę z Krakowa. Od 1852 był w Tatrach prawie corocznie i stał się jednym z ich najlepszych znawców. Dużo wędrował z uczniami a także naukowcami. W czasie wycieczek robił pomiary wysokości i na ten temat ogłosił kilka prac. Zebrał duży zbiór roślin z Tatr i Pienin. Mierzył również ciepłotę źródeł tatrzańskich. Zajmował się także etnografią i ogłosił pracę *Lud i jego zwyczaje* (1878 r.). Przygotowywał zbiór pieśni podhalańskich, które wydano dopiero pośmiertnie („Wierchy” 1923). Są to najwcześniejsze zanotowane melodie podhalańskie. Prowadził badania nad historią Podtatrza i Tatr, ogłaszając również z tej dziedziny szereg prac. Wspólnie z Maksymilianem Nowickim już wtedy walczył o ochronę kozic i świstaków. Do tej akcji wciągał również Słowaków i Niemców spiskich. Był założycielem i pierwszym prezesem Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt i od 1876 wydawcą jego „Miesięcznika”. Pisał również o zabytkowych drzewach. Był aktywnym członkiem wielu towarzystw. Stał się jedną z legendarnych postaci Tatr.

Również zasłużoną postacią jest **ks. Wojciech Roszek** (ur. 17 IV 1834 Łątkie Górnej koło Bochni, + 13 XII 1894 w Poroninie), który po odbyciu kilku wikariatów (1860-70) poza Podhale, został proboszczem w Poroninie (od 1870-1894). Zostawił po sobie kronikę parafialną. Dużo chodził po Tatrach m.in. w towarzystwie ks. Józefa Stolarczyka i Tysusa Chałubińskiego. Był jednym z pierwszych turystów zimowych w Tatrach: w gronie kilku osób odwiedził w lutym 1891 Morskie Oko. Był jednym z pierwszych członków TT (od 1874) i wieloletnim jego działaczem. Należał do pierwszej Komisji Wykonawczej TT w Zakopanem, która zajmowała się schroniskami i ścieżkami w Tatrach. Kierował budową schronisk w Starej Roztoce i przy Pięciu Stawach Polskich, a od 1891 r. budową drugiego schroniska TT przy Morskim Oku. Jako jeden z pierwszych znakował ścieżki w Tatrach.

Na wdzięczną pamięć zasługuje dalej **ks. Michał Głowacki** (ur. 24 IX 1804 w Janowicach, koło Limanowej, + 24 V 1846 w Nowym Sączu), wikary w Poroninie w 1842-46, jeden z organizatorów Powstania Chochołowskiego. W Poroninie rozbudzał świadomość narodową górali. Odegrał ważną rolę na Podhalu w pracy konspiracyjnej przeciw władzy austriackiej. Po upadku Powstania Chochołowskiego (1846 r.),

dostał się do więzienia w Nowym Sączu, gdzie zmarł. Ks. Głowacki znał języki słowiańskie. W czasie wędrowek wakacyjnych spisywał pieśni i podania ludowe nie tylko z terenu Podhala. Materiały użyczał do przygotowania zbiorów wydawanych przez innych autorów. Pozostawił rękopis *Moja podróż do Karpat*, w którym opisuje swą wycieczkę odbytą w czasach studenckich (w lipcu 1830) do Morskiego Oka i Zakopanego. Zachował się też drugi rękopis ks. Głowackiego: *Dziennik podróży Pokarpackiej, odbytej do Krakowa i jego okolicy przeze mnie*. Pierwszy spisał w gwarze podhalańskiej opowiadanie o śpiących rycerzach w Tatrach (w 1843 r.).

Bohaterką postacią jest jeden z przywódców Chochołowskiego Powstania (1846 r.) **ks. Józef Leopold Kmitowicz** (ur. 14 XI 1819 w Starym Sączu, + 11 X 1859 tamże). Będąc wikarym w Chochołowie (1844-46) włączył się w przygotowanie zrywu powstańczego. Po upadku powstania ks. Kmitowicz był więziony w Nowym Sączu, Lwowie, Kufsteinie i Spielbergu, gdzie przebywał do amnestii w 1848 r. Jego zasługi upamiętnia (z Janem Kantym Andrusikiewiczem) tablica w Chochołowskiej Dolinie. Mówi o nim także wiele prac naukowych i utworów literackich poświęconych Chochołowskiemu Powstaniu.

Niebanalną biografię ma inny duchowny, **ks. Jan Humpala** (ur. 19 XII 1889 w Suchej, + 19 X 1958 w Liszkach koło Krakowa). Już w czasie studiów w Innsbrucku (1912-14) wędrował po Alpach i był w zarządzie akademickiego klubu alpinistycznego. Lata 1917-34 (z krótką przerwą) spędził na Podhalu, Spiszu i Orawie jako kapelan wojskowy, katecheta i dyrektor w gimnazjum zakopiańskiego. W latach 1932-34 był proboszczem w Kościelisku. W 1934 został kapłanem prezydenta państwa i opuścił Podhale. Lata II wojny światowej spędził w Rumunii. Po powrocie do kraju został proboszczem w Szaflarach w 1946-49, a następnie w Liszkach.

Najwyższą działalność taternicką rozwinął w 1921-24. Przez cały ten okres udzielał się w różnych dziedzinach (ochrona zdrowia, sztuka podhalańska, sport, harcerstwo itd.). Ogłosił wspomnienia taternicze: *Na ścianach Mięszowickiego* (1922 r.) oraz *Z włóczędzy po Tatrach* (1925 r.).

Przypomnienie postaci tylko kilku księży, którzy zapisali się na kartach poszerzenia wiedzy o Tatry i do rozwoju zainteresowania tym pięknym i bogatym terenem, niech na razie wystarczy. Temat ten stwarza możliwość szerokiego i wnikliwego opracowania, ponieważ postaci zasługujących na uwagę jest więcej. Pominąłem tak wielu, a nawet opuściłem postać kard. Karola Wojtyły, ale to tylko wyłącznie ze względu na konieczność ograniczenia materiału w tej publikacji. Wędrowki arcybiskupa Krakowskiego, który jako Jan Paweł II odwiedził Zakopane i Tatry zasługują na specjalne potraktowanie. Częściowo uczyniłem to w wydanym albumie *Ojciec Święty Jan Paweł II w Księżówce w Zakopanem* (1997 i 1999). Już przytoczone sylwetki księży wędrujących po szlakach i szczytach Tatr uświadamiają nam, współczesnym turystom, że góry mają nie tylko wymiar przyrodniczy, estetyczny, ale uczą spojrzenia transcendentnego.

Ks. dr Stefan Misiniec

## Witamy w Oddziale

132. Grażyna Piotrowska - Gerlich - psycholog - Jaworzno  
133. Renata Siga - nauczyciel - Jaworzno

Nasza strona internetowa:  
Nasz adres e-mail:

[www.chrzanow.ptt.org.pl](http://www.chrzanow.ptt.org.pl)  
[chrzanow@ptt.org.pl](mailto:chrzanow@ptt.org.pl)



# STO LAT ZORGANIZOWANEGO TATERNICTWA

Założenie Towarzystwa Tatrzańskiego 130 lat temu przyczyniło się do wzmocnienia ruchu turystycznego w Tatrach, który pojawił się już wcześniej. Jednym z celów Towarzystwa było uprzystępnianie gór i realizowano to poprzez budowę dróg i mostków, wytyczanie szlaków turystycznych, budowę schronisk i altan. Zamieszczane co roku w Pamiętnikach Towarzystwa Tatrzańskiego sprawozdania podawały co w danym roku wykonano i za ile. Jednym z pierwszych zadań podjętych przez Towarzystwo było zorganizowanie przewodnictwa, a przewodnikami zostali dawni kłusownicy, najlepiej obeznani z terenem. Wcześniej polowali, teraz stali się zarazem strażnikami przyrody.

Przez pierwsze trzydzieści lat chodzono wyłącznie z przewodnikami, w ich towarzystwie dokonywano pierwszych wejść na niezdojrzane jeszcze szczyty.

Z początkiem XX wieku ówczesni młodzi taternicy, a tym mianem określano wówczas bardziej doświadczonych turystów, zapragnęli wyzwolić się spod kurateli przewodników. Na łamach zakopiańskiej prasy w 1902 roku kampanię rozpoczął Dionizy Bek. Doprowadziło to do inicjatywy założenia odrębnej sekcji - Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego, której Wydział Towarzystwa (jak określano wówczas Zarząd) nadał statut 26 kwietnia 1903 r.

Pierwszym prezesem Sekcji został Janusz Chmielewski, który w ciągu wcześniejszych 10 lat poznał w Tatrach każdy zleb, był on też autorem pierwszego przewodnika taternickiego. Z zagranicy zaczęto sprowadzać sprzęt taternicki - liny, czekany, raki, haki itp. Bardzo szybko zaczęła podnosić się poprzeczka i wkrótce Sekcja stała się zamkniętym klubem taternickim, do którego wejście wymagało wykazania się pewnymi osiągnięciami. Już w 1904 roku powstały taternickie zespoły „Bacówka” (Ignacy Król, Kazimierz Panek, bracia Goetlowie) i „Himalaya Club” (Zygmunt Klemensiewicz, Roman Kordys, Jerzy Maślanka). W roku 1907 zaczął ukazywać się „Taternik” - organ Sekcji. Pojawili się także taternicy rozwijający także zdobywanie Tatr zimą na nartach, którym przewodził Mariusz Zaruski.

I wojna światowa zahamowała rozwój taternictwa i bezpośrednio po niej uprawianiem jego zajmowały się jednostki, jak Mieczysław Świerż. W połowie lat dwudziestych studenci krakowscy zainteresowali się skałkami w podkrakowskich dolinach jurajskich jako terenami wspinaczkowymi. Powstała Sekcja Taternicka Akademickiego Związku Sportowego, a z nią tacy późniejsi działacze jak Jan Kazimierz Dorawski, Kazimierz Piotrowski, bracia Adam i Marian Sokołowski. W Warszawie natomiast powstało Koło Wysokogórskie PTT, którego brawurowym taternikiem był Wiesław Stanisławski. Zginął przedwcześnie na Kościółku w Dol. Batorywieckiej w 1933 roku. Warszawiaci upodobałi sobie schronisko w Roztoce, bywali tam Wawrzyniec Żuławski, bracia Bernadzikiewiczowie, Bolesław Chwaścicki, Wanda Heniszówna, Tadeusz Orłowski i inni.

Pojawiły się już inicjatywy wyjazdów alpejskich i wypraw w góry pozaeuropejskie.

Najważniejsza jednak była inicjatywa zjednoczenia ruchu taternickiego rozwijającego się w ośrodkach

zakopiańskim, krakowskim i warszawskim w jedną organizację. W 1935 roku powstał Klub Wysokogórski PTT, a wymienione ośrodki stały się Kołami tego Klubu. Tak było do wybuchu II wojny światowej, a pochodzący z innych miast taternicy należeli do któregoś z tych kół. Pierwszym prezesem Klubu Wysokogórskiego został Marian Sokołowski. W 1936 roku zorganizowano pierwsze kursy taternickie na Hali Gąsienicowej, w 1939 roku z inicjatywy Zofii Radwańskiej-Kuleszyny-Paryskiej zorganizowano Szkołę Taternicką w Betlejemce. Obecnie też działa taka szkoła prowadząca szkolenie taternickie.

Klub wytyczał sobie wyższe, poza tatrzańskie cele: do wybuchu II wojny światowej zorganizowano wyprawę w Kaukaz, w afrykańskie góry Ruwenzori, dwie wyprawy w Andy i wreszcie w 1939 roku pierwszą polską wyprawę w Himalaje, której uczestnicy Jabub Bujak i Janusz Klamer zdobyli dziewięć szczytów Nanda Devi East.

I znów II wojna światowa zahamowała rozwój taternictwa, ale nie do końca. Mimo że groziło to nawet utratą życia przedwojenni taternicy bywali w Tatrach, a niektórzy dokonali w tym czasie wielkich pierwszych przejść, na których powtórzenie przyszło czekać kilkanaście lat jak drogi Łapińskiego i Paszuchy na Galerii Gankowej czy wschodniej ścianie Mnicha. Inni mieli szczęście zdobywać alpejskie szczyty, jak internowani w Szwajcarii, po kapitulacji Francji, Jerzy Hajdukiewicz i Maciej Mischke, którzy założyli tam Klub Wysokogórski Wintethur i wydali pięć numerów „Taternika KW Wintethur”. Także w Warszawie działał w podziemiu Klub Wysokogórski z prezesem Tadeuszem Orłowskim i wydawano „Taternika”.

Po wojnie pojawili się nowi młodzi taternicy. W 1947 roku zorganizowano pierwszą powojenną wyprawę w Alpy. W pierwszych latach powojennych można było jeszcze swobodnie penetrować Tatry Słowackie, po 1948 roku uszczelniono granice z bratnią Czechosłowacją i nie wolno było wchodzić na graniczne szczyty. Wzmógł się równocześnie stalinowski terror i zaczęto likwidować niezależne polskie organizacje zastępując je nowymi, podporządkowanymi władzy ludowej. Ofiarą tej akcji padły także Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, w ich miejsce powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Wraz z PTT przestał istnieć Klub Wysokogórski PTT, a taternictwo podporządkowano nowemu towarzystwu w rozmaitych formach. Szczególnie taternicy, ludzie niezależni, nie mieścili się z narzuconym gorsecie. Mimo wszystko początek lat pięćdziesiątych lata zaznaczył się znacznym przyływem nowych taterników i powstaniem nowych ośrodków na Śląsku, w Poznaniu, Łodzi, Trójmieście, Bielsku-Białej i kolejno w innych miastach. Dlatego w ostatnich latach obchodzono pięćdziesięciolecie kolejnych klubów. Mimo obostrzeń taternictwo rozwijało się, a Tatry były dla nas oazą wolności. Stosowano rozmaite fortale aby gdzieś wyjść jak np. akcje po barana, a ścigających ich WOP-istów taternicy musieli sprowadzać na dół. Atmosferę tych lat oddaje książka Andrzeja Wilczkowskiego „Miejsce przy stole” i ostatnio wydane wspomnienia Stanisława Worwy „Blżej nieba”.

W 1956 roku udało się reaktywować Klub Wysokogórski, niezależny od PTTK, podporządkowany Głównemu

Komitetowi Kultury Fizycznej, do którego z czasem doczepiono turystykę. Prezesem jego został Wawrzyniec Zuławski. Nastąpiło pewne rozluźnienie. Wprowadzone karty turystyczne dawały możliwość sześciomiesięcznych jednorazowo pobytów na Słowacji. Klub mógł już organizować obozy taternickie w słowackich dolinach tatrzańskich. Równocześnie w 1956 roku, po dziewięcioletniej przerwie Klub mógł zorganizować wyjazd w Alpy. W 1957 roku w Alpach działały już cztery grupy. Niestety zginęli wówczas Stanisław Groński z dwoma Jugosłowianami i w akcji ratowniczo-poszukiwawczej Wawrzyniec Zuławski. W roku 1958 i 1959 miały miejsce zorganizowane wyjazdy w Kaukaz Centralny i Zachodni. I w Alpach i w Kaukazu przeżyto wiele cennych doświadczeń, zdobyto nowe górskie doświadczenia. Organizowano wymienne wyjazdy w góry Bułgarii i Jugosławii.

Bolesław Chwaściński już przed wojną budował drogi w Afganistanie. Teraz z jego inicjatywy i dzięki jego kontaktom zorganizowano w 1960 roku pierwszą ogólnopolską wyprawę w Hindukusz, podnosząc poprzeczkę wysokości do 7500 m. Hindukusz okazał się wspaniałym poligonem do nabywania doświadczeń w górach najwyższych, dawał też możliwości odkrywania nieznanymi dolin i zdobywania dziewiczych szczytów. Do roku 1978 zorganizowano kilkadziesiąt wypraw w Hindukusz z udziałem ponad 500 uczestników.

Powrócono też w Andy, ale przede wszystkim rozpoczęły się wyprawy w Himalaje.

Liczba taterników zwiększyła się dziesięciokrotnie, powstało kilkadziesiąt klubów powierzchniowych i nieco mniej klubów taternictwa jaskiniowego. Co więcej powstały organizacje niezależne od Klubu jak Polski Klub Górski, który miał możliwość penetrować góry najwyższe Związku Radzieckiego jak Pamir i Altaj. Aby opłacać organizacyjnie całokształt postanowiono w 1974 powołać

federację organizacji taternickich pod nazwą Polski Związek Alpinizmu, a Koła KW przekształciły się w samodzielne Kluby Wysokogórskie, zrzeszone w federacji. Pierwszym prezesem PZA przez 21 lat był Andrzej Paczkowski.

W latach siedemdziesiątych polscy alpinści weszli zwycięsko w Himalaje, a organizatorami wypraw byli Andrzej Zawada, Janusz Kurczab i Polski Klub Górski, którego wyprawa zdobyła 25 lat temu dwa dziewicze wierzchołki Kanczendzongi. Pojawili się wybitni himalaści jak Wanda Rutkiewicz, Jerzy Kukuczka czy Wojciech Kurtyka. Polską specjalnością stały się wyprawy zimowe poczynając od pierwszego wejścia zimą Krzysztofa Wielickiego i Leszka Cichego na Mt. Everest. Mieliśmy w Himalajach wiele sukcesów, choć nie obyło się bez ofiar.

Dzisiaj nie ma już może wielkich wypraw narodowych, jest poro wyjazdów indywidualnych, w międzynarodowym towarzystwie, a decydującym czynnikiem oprócz dobrej kondycji fizycznej jest pieniądź. Wyprawy przestały być pionierskie, coraz więcej jest ułatwień, choć im wyższe góry tym większe ryzyko. Patrząc na taternictwo w samych Tatrach widać wyraźny regres i lukę pokoleniową. Uprawianie taternictwa jest coraz bardziej kosztowne poczynając od kosztów szkolenia, skończyły się także nowe problemy do rozwiązania. Pojawiały się za to możliwości wyjazdów alpejskich na większą skalę, a także wypraw we wszystkie góry świata. Może niekonieczna stała się przynależność klubowa; tylko w Tatrach swobodne wspinanie się ograniczają karty taternickie. I może wyrazem tego był fakt, że na Nadzwyczajnym Zejeździe PZA zorganizowanym dla uczczenia stulecia alpinizmu polskiego zabrakło quorum - zawiadli młodzi.

Barbara Morawska-Nowak



## Z KART DAWNYCH PAMIĘTNIKÓW TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Ściany mojego mieszkania są wypełnione w większości górnymi książkami, których pokłady narastają już od kilkunastu lat świadomego gromadzenia. Na jednej z sosnowych półek stoi między innymi dziewięć oprawnych w płótno tomów. O nich natychmiast pomyślałem mając napisać krótką impresję do numeru „Orla skalnego” poświęconego 130 rocznicy powstania Towarzystwa Tatrzańskiego. Te dziewięć tomów, należące bez wątpienia do najważniejszych pozycji w mojej bibliotece, to różne numery *Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego*. Karty tego rocznika, jak mało które elementy górskiej spuścizny, pozwalają odbyć podróż w czasie początków Towarzystwa, w czasy tamtych gór i tamtych ludzi, których działalność stała się podstawą organizacyjnej i ideologicznej formy polskiego ruchu górskiego. *Pamiętnik TT*, jako główny rocznik Towarzystwa, zaczęto wydawać już u samych początków; pierwszy tom ukazał się w 1876 r. Ostatni tom rocznika datowany jest na rok 1920, a pomiędzy tymi datami zmieściło się 38 numerów. Po krótkiej przerwie, w 1923 r., już Polskie Towarzystwo Tatrzańskie podjęło wydawanie swojego rocznika, którego nazwę zmieniono na *Wierchy*.

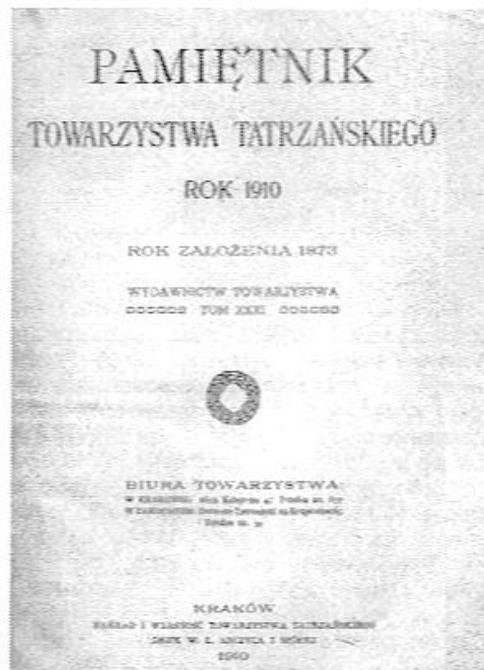
Kartkowanie *Pamiętników* jest dla ludzi interesujących się górami przeżyciem niezwykłym, bo te różnej grubości i formatu tomy są dzisiaj zwierciadłem, w którym można znaleźć utrwalone odbicie tamtych pionierskich czasów poznawania Tatr, a potem także i innych gór Polski. Ryciny do pierwszych tomów przygotowywał sam Walery Eljasz. Później, wraz z wprowadzeniem fotografii, świeże ujęcia tatrzańskie na wkładki do rocznika przynosił zapalony fotografik Mieczysław Karłowicz. W kilku tomach można znaleźć barwne wkładki z reprodukcjami tatrzańskich obrazów m.in. innego wybitnego członka TT, Leona Wyczółkowskiego.



Fot. 1. Takie ryciny ilustrowały pierwsze tomu pamiętnika.

W *Pamiętnikach* publikowane były rokrocznie pełne listy członków Towarzystwa, co z perspektywy historycznej jest wspaniałym źródłem umysłowości, jak niezwykle organizacją było TT. Obok całej elity ówczesnych taterników i narciarzy znanych z kart historii zdobywania gór można na listach członków znaleźć wiele nazwisk arystokracji, a także wybitnych przedstawicieli polskiej kultury i nauki. Ot, choćby Henryk Sienkiewicz czy Maria Curie-Skłodowska. Na fenomen TT składało się wiele czynników: od powszechnego wśród ówczesnych elit romantycznego zapatrzenia w góry, przez coraz częstsze naukowe zainteresowanie niezwykle ciekawymi przyrodniczo górnymi obszarami, po ważny status tej organizacji jako patriotycznego łącznika ponad podziałami zaborów, a pod godłem Tatr jako świątyni polskości.

Czytając sprawozdania z działalności TT zamieszczone w każdym tomie można ze zdumieniem nieraz uzmysłowić sobie początki wielu rzeczy, które nam dzisiaj wydają się w Tatrach odwieczne: *Rozpoczętą w r. 1911 budowę schroniska w Roztoce [nowego M.R.] doprowadzono przed głównym sezonem letnim tak daleko, że już od połowy lipca mogli turyści z niego korzystać...* (Sprawozdanie komisji dla robót w Tatrach i przewodnictwa, 1913 r.). Z drugiej strony, zetknąć się można z tą przeszłością która nie pozostawiła po sobie już żadnych śladów – kto dziś pamięta, lub w ogóle wie, o schronach które niegdyś w Tatrach stały jak „zrujnowany przez psotników” schron nad Zielonym Stawem Gąsienicowym, czy inne: na grani pod Kopą Kondracką, czy ten bardziej może znany na Krzyżnem.



Fot. 2. Strona tytułowa jednego z tomów.

Nie ujmując uroku fascynującej eksploracji historycznych sprawozdań, trzeba przyznać, że największą ucztą jest zagłębienie się w relacje z wypraw tatrzańskich, w których zaklęte są przeżycia twórców taternictwa, relacje z przełomowymi wydarzeniami i obrazy „tamtych” gór – tak innych i tak podobnych zarazem. I tak np. tom I przynosi m.in. opis „Wycieczki na szczyt Gierlachu” przez x. Józefa Stolarczyka, proboszcza w Zakopanem: (...) *Usłyszawszy, że Gerlach według trygonometrycznych pomiarów ma być najwyższą górą w Tatrach, postanowiłem mimo mojego wieku spróbować*

*szczęścia i wydrapać się na jej najwyższy położony szczyt. Pomyślałem sobie, że może znów jak na Lodowy szczyt drogę następnym turystom wskażę (...).* Jakoż i po nieudanych próbach dotarł ambitny proboszcz na szczyt Tatr, gdzie nasyciwszy się w swoim rodzaju jedynym widokiem, na którego opisanie pióro moje zbyt jest nieudolne, ukląknął jeszcze raz i odśpiewał z radością przepelnionem sercem *Te Deum* (...). Przerwał nam zachwycenie nasze unoszący się po nad szczyty i przepaści Gierlachu wspaniały wielki orzeł, jedyna żywa istota, która tę skalistą górną krainę zamieszkuje. Było to ósme dopiero wejście na najwyższy szczyt Tatr (1874 r.).

Każdy bez wyjątku z tomów które mam zawiera żywe, nabrzmiałe świeżymi wspomnieniami niedawnych przeżyć, relacje przejść, które na stałe, chociaż już w formie suchych faktograficznych informacji weszły do historii. Teraz wziąłem tom 29 za rok 1908. Tu, obok pięknego opisu przejścia najwspanialszej tatrzańskiej grani Widel połączonego z I wejściem na ich wschodni szczyt (R. Kordys), znajdujemy niedługie wspomnienie „Na nartach na Kozi Wierch” – nie trzeba patrzeć na podpis na końcu, żeby domyślić się że autorem jest Mariusz Zaruski, a rzecz dotyczy pierwszego zimowego wejścia na Kozi w 1907 r., niespotykanej ówczesnie klasy wyczynu narciarskiego. *...Bezbrzeżna cisza, przerywana burzami naremnkami, pamięć nad śnieżno-lodową pustynią tatrzańską. Prócz kociołki nikogo niema w górach. (...) Dlatego sądzę, że nie pozbawioną interesu będzie pierwsza zimowa wycieczka na szczyt polski i pierwsza zarazem szczytowa wycieczka narciarska...* pisze pan Mariusz. Niewątpliwie jest. Jak się czuli narciarze nie tylko zdobywając zimą honory szczyt, ale równocześnie odkrywając zupełnie właściwie nową twarz Tatr: *Szeroki ten świat górski dziki i pusty dzisiaj bezbrzeżnie. Skamieniałe olbrzymy pokotem leżą umarłe pod jednym wspólnym całunem. Znikąd głosu, żadnego życia! Nie zhyrkają dzwonki na halach, nie słychać nawoływań juhasów, nie widać sylwetek turystów (...). Potoki, stawy, kosówki wszystko żywe w lodowych trumnach zamknięte!*

Oj, bez końca można by tak czytać i przeżywać te historie niestety nie ma tu miejsca na robienie antologii... Spośród dziesiątków pasjonujących tekstów wspomnę jeszcze tylko jeden, który ukazał się w tomie za rok 1909.

*Czy rozsądnie czyni ten, kto chodzi samotnie po Tatrach, zwłaszcza po ich okolicach rzadko zwiedzanych? (...) Gdyby ktoś z osób mi drogich wyruszył samotnie na kilkodniową wyprawę w głąb Tatr, (...) odnalazłbym też wszystkie argumenty, które skazują samotną turystykę na potępienie. Mimo to jednak mam za sobą długi szereg wędrowek samotnych i wędrowki te oblane są w mej pamięci jakimś szczególnie czystym blaskiem. Są to wspomnienia niezamącone żadnym dysonansem, szereg przedziwnych zespołów z odwiecznym duchem gór, szereg hymnów w zachwycie odśpiewanych na cześć wszechhistnienia. (...) Wiem co mam do stracenia, i wiem co mam do zyskania, decyza nie trwa długo! Jak szczególnego kontekstu nabiera piękny tekst Mieczysława Karłowicza o wędrowkach samotnych w obliczu faktu, że został on ukończony w przeddzień ostatniej samotnej właśnie wycieczki tego wspaniałego i wrażliwego taternika, wycieczki której ostatnie ślady znikły pod śniegiem lawiny z Małego Kościelca.*

Zachęcam gorąco do udania się na wyprawę w czasie i przestrzeni na kartach *Pamiętników TT* do ludzi tworzących korzenie polskiego ruchu górskiego, do ich żywych wspomnień, emocji i poglądów, a zarazem do spuścizny ideologicznej, która stanowi w założeniu motor działania reaktywowanego PTT. I do spuścizny, do której nawiązujemy tworząc teraz nasze, współczesne *Pamiętniki PTT* i zamykając w nich nasze własne przeżycia, dokonania i historie.

Michał Ronikier



## WINCENTY POL (1807-1872)



Wincenty Pol to jeden z najbardziej znanych polskich geografów wieku XIX. Urodził się w Lublinie w dniu 20 kwietnia 1807 roku. Spolonizowany syn Niemca w służbie austriackiej (nazwisko ojca Ksawery Pohl), stał się polskim patriotą. W roku 1823 ukończył kolegium jezuickie w Tarnopolu, aby później w okresie 1824-27 studiować we Lwowie. Brał czynny udział w powstaniu listopadowym na Litwie, później jako wysłannik generała J. Bema organizował w Lipsku i Dreźnie pomoc dla żołnierzy udających się na emigrację przez Niemcy do Francji. W połowie 1832 roku Wincenty Pol powrócił do Galicji przez Wielkopolskę. W czasie kolejnego powstania w 1846 został pobity przez chłopów, był też więziony we Lwowie. W 1849 roku w Krakowie, przy Uniwersytecie Jagiellońskim, została utworzona pierwsza w Polsce, a druga na świecie (po Berlinie) Katedra Geografii, na którą powołano go na stanowisko profesora nadzwyczajnego „geografii powszechnej, fizycznej i porównawczej”. Kierował nią tylko trzy lata (do 1852 r.), gdyż przez wydarzenie związane z umiłowaniem przez niego Tatrami został odsunięty i dodatkowo posądzony o nielojalność wobec władz austriackich.

Wincenty Pol odwiedził Tatry osiemnastokrotnie w latach 1835-1852 i w tym czasie dokonał wielu „pomiarów orometrycznych”, wyodrębnił je jako osobny region geograficzny, a także podkreślił ich trzonową rozciągłość. Z zainteresowaniem badał też tatrzańskie jeziora.

Najbardziej osobliwą pamiątką w Tatrach po Wincentym Polu jest znajdujący się przy głównym (niebieskim) szlaku w Dolinie Kościeliskiej - Krzyż Wincentego Pola. Krzyż został tu postawiony w roku 1852, w którym to roku Wincenty Pol prowadził tędy studencką wycieczkę (ponad 100 osób). Samo postawienie krzyża było zainspirowane przez niego samego opowieścią o młynarzu, który dla króla Polski Zygmunta I wypłukiwał tutaj złoto i został zamordowany przez opryszków. Mocno zniszczona po tylu latach mogiła została przez studentów odnowiona, postawiono też zupełnie nowy świerkowy krzyż, na którym wyryto słowa Św. Pawła „I nic nad Boga”. Odsławiano też kilka pieśni o treści religijnej i patriotycznej. Wyprawa ta i ustawienie krzyża miały dla Wincentego Pola przykre następstwa. Raport o tym wydarzeniu dotarł na policję, a dalszy przebieg sprawy spowodował dymisję Pola ze stanowiska profesora. Krzyż Wincentego Pola przetrwał do roku 1867, kiedy runął ze względu na przegniłą podstawę. Później był jeszcze dwukrotnie odnawiany, a obecny krzyż stoi od roku 1948, przy czym jest on przeniesiony w stosunku do pierwotnego miejsca, w którym był on ustawiony.

Po utracie katedry geografii Wincenty Pol przeniósł się na Podole, potem zamieszkiwał we Lwowie, aby pod koniec życia powrócić do Krakowa. Tutaj zmarł 2 grudnia 1872 i został pochowany w Krypcie Zasłużonych Kościoła na Skalce.

dr Jarosław Balon  
Wojciech Maciejowski

### Źródła:

Basilek M. (red.), 2001, Dolina Kościeliska. Śladami badaczy, artystów i wędrowców. Wyd. TPN, Zakopane.  
Górka Z., 1999, Wincenty Pol, [w:] Wybitni geografowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, (Kortus B., Jackowski A., Krzemien K. (red.), Wyd. IG UJ, Kraków.

## Stulecie Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem

W lipcu tego roku minęło sto lat od poświęcenia i otwarcia budynku Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem. Obecny, murowany budynek powstał na miejscu spalonego 21 stycznia 1900 r. drewnianego. Członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego wielokrotnie zajmowali się sprawą własnego lokalu, w którym mogliby się również spotykać turyści, coraz liczniej odwiedzający Zakopane. I tak na posiedzeniu w dniu 3 czerwca 1901 r. zebrani wybrali „Komisję budowlaną”, mającą się zająć sprawą sporządzenia planu i kosztorysu domu. W jej skład weszli wtedy: Wandalin Beringer - inżynier, budowniczy, radca miejski w Krakowie, Stanisław Horoszkiewicz - profesor Szkoły Przemysłowej w Krakowie i Jan, Feliks Sikorski - profesor Szkoły Rolniczej w Czernichowie. W dyskusji, jaka się wywiązała Horoszkiewicz obiecał przedłożyć plan do 15 października. 6 listopada tegoż roku na zebraniu rozważano koszty budowy, gdyż: 1. Horoszkiewicz przewidywał kwotę 50 000 koron, łącznie z uporządkowaniem terenu, 2. Wacław Anczyz 20 000 koron, a 3. Edward Wiktor Ciechowski, dyrektor Spółki handlowej, 40 000 koron. W czasie długiej dyskusji

jednak nie przyjęto żadnego przedstawionego planu. Ale miesiąc później 20 grudnia uproszono Wandalinę Beringera, by zajął się sprawą sporządzenia planu i wykonania szkicu. Już 24 stycznia 1902 roku, po ożywionej dyskusji przyjęto szkic, wykonany przez Władysława Ekielskiego, profesora Szkoły Przemysłu Drzewnego w Krakowie, a przedstawiony przez Beringera. Widać więc, że Beringer szybko wywiązał się z powierzzonego mu zadania. Potwierdza to notatka, która ukazała się w „Przeglądzie Zakopiańskim” 10 kwietnia 1902 r. ... „Na zgromadzeniu członków Towarzystwa, w niedzielę w Muzeum Techniczno - Przemysłowym w Krakowie, ul. Franciszka 1. 4 o godz. 4-tej po południu na Walnym Zgromadzeniu, pod punktem 7-mym obrad, plany na budowę własnego domu w Zakopanem, na gruncie spalonego dworu przedłożył referent p. Beringer, finansową sprawę objaśnił podskarbi p. Anczyz. Po długiej dyskusji budowę uchwalono, ustalając koszty budowy na kwotę 30 000 koron”. Budowę rozpoczęto i przebiegała sprawnie, o czym świadczy wzmianka w „Przeglądzie Zakopiańskim” z 6 listopada 1902 r. ... „Budowa domu Towarzystwa w Zakopanem postąpiła o tyle, że cały budynek jest już pod dachem”. Ale poświęcenie i otwarcie dworca członkowie Towarzystwa postanowili odłożyć do lata następnego roku. Rzeczywiście w „Tygodniku Zakopiańskim”, bezpłatnym dodatku do „Głosu Narodu” z dnia 26 lipca 1903 roku ukazało się krótkie sprawozdanie z otwarcia: „O godz. 9-tej rano, 18 lipca /sobota/ proboszcz parafii odprawił



mszę świętą, po której ksiądz kanonik Sobierajski udał się do domu Towarzystwa Tatrzańskiego. Tam licznie zebranych gości powitał prezes dr Ponikło, który zaznaczył w krótkich słowach działalność dotychczasową Towarzystwa i otworzył ten skromny, ale odpowiadający funduszom, jakimi Towarzystwo rozporządza, budynek, dla użytku członków. Następnie ksiądz kanonik Sobierajski dokonał aktu poświęcenia. Od rana do południa na werandzie restauracji Włóczyńskiego przygrywała w tym dniu orkiestra. Natomiast w „Przeglądzie Zakopiańskim” z 1 sierpnia 1903 r. nr 313 / 209 / ukazała się krótka, ale ciekawa notatka ...  
 \ "Uroczyste otwarcie lokalu Towarzystwa Tatrzańskiego nastąpiło już przed kilkoma dniami, a obecnie wobec urządzenia w dworcu cukierni i restauracji i przypuszczenia przeniesienia tam na dni słotne koncertów góralskiej orkiestry, dworzec może stać się punktem zbornym dla zakopiańskich gości i spełniać choćby częściowo rolę wielkich dworców publicznych w uzdrowiskach europejskich".

Dworzec zbudował Tadeusz Prauss, koszt jego wyniósł 34285,67 koron, jak poinformował, w sprawozdaniu z działalności Towarzystwa, Leopold Świerż, „wskutek konieczności splantowania terenu i wzmocnienia podmurówki” /Pamiętnik TT., tom XXV/.

Murowany Dworzec odegrał sporą rolę w życiu kulturalnym Zakopanego. Mieściło się w nim biuro przewodnickie, na piętrze miało siedzibę Pogotowie Górskie, a na werandzie restauracja. Były też pokoje gościnne. Początkowo bufet i pokoje prowadził restaurator z Rabki Włóczyński, a w latach dwudziestych minionego wieku Zofia Krzeptowska, zwana „Kapuchą”,

której portret namalował Witkacy. U „Kapuchy” bywali: Rafał Malczewski, Komel Makuszyński, Adolf Chyliński, Helena i Mieczysław Rytardowie, Karol Stryjeński, Władysław Zamoyski, Juliusz Zborowski, a także Bartuś Obrochta, przygrywający na gęślikach. Z biegiem lat jednak i postawieniem w Zakopanem nowych obiektów, znaczenie Dworca nieco przygasło.

W czasie II wojny światowej działał tylko w nim GÖPR jako Tatra Bergwacht, którego naczelnikiem był Zbigniew Korosadowicz.

Po II wojnie budynek przejęło, powstałe w 1950 r. PTTK. Mieściły się w nim na parterze: świetlica, biblioteka, biuro przewodnickie, a na piętrze do 1985 r. GÖPR, później TOPR. Restaurację zlikwidowano, natomiast w świetlicy niewielki barek prowadziła najpierw Wanda Stopkowska, następnie Magda Klimińska, można więc było, pijąc herbatę czy kawę posiedzieć, lub czekać na wycieczkę. Tak było do 1992 r.

kiedy to wskutek nieuwagi w czasie remontu, 29 listopada wybuchł pożar. Odtąd na parterze znajdują się: przy wejściu biblioteka, następnie prywatne biuro przewodnickie, a dalszej części biuro PTTK, w dwóch pokojach: w jednym urzęduje Magda Albrzykowska, w drugim księgowy Stanisław Zwijacz. Piętro jest puste, gdyż wymaga remontu. Natomiast w piwnicy znalazła pomieszczenie prywatna restauracja, prowadzona przez Sławomira Kołakowskiego z Warszawy pt. „U Wiedźmy”.

W sobotę 11 marca tego roku odbył się w niej huczny bal Stowarzyszenia Zakopiańczyków.

Zofia Stecka

Zakopane 15 września 2003 r

## BYRCYNOWE BAJANIA Źródło w Suchoj Kasprowej

W Suchoj Kasprowej Dolinie hybielo wody. Nawet tyżniowom uliwe piorg skrywoł. Wanty tulone kaspowkom i męchem na kwilke wilgły. Struzynka dżużyj nie ciurkała. Traciela sie w zochylinak. Marła pod skolami. Ino gęsiorka z rania rosieła wielkimi kropkami. Telo by zmocył wargi.

Ignac Walook Wojciok, kasprowiański juhas, wiecnie sukoł wody w Suchoj. Pos kyrdel owiec i przezieroł kozde miejsce. Pod Kasprowskim Mnichem z przewiesonej ścienki w dysc grała sikława. W cas pogody wodą kapkała. Tak ino ze ino. Niefoćcy. A pić sie pragoł.

Toto miejsce załygały dzikie kozy. Nle rusaty, ba z półek pozierały w upłazki bielone owcym stadem. Kozice copokwila krocały zachodem w jedno miejsce. Lizały mokrość skały. Na klynickak wrozały pyski miendzy wanty. Pokazowały juhasowi wodę. Zywom wodę. Ej, kielo ze tys dobrom.

Od tego casu Ignac rod wiod kyrdel w Suchom Kasprowom. I w gorąc byto hań picie. Styrmoł sie ku niemu boskem. Przyklynoł jako kozy i wsturzoł gymbe w zochylinę z wodom. Cycoł by choł krapkom na dwa trzy lyki, ostudzić pragnienie. Cycoł. Lizoł. Smakowoł.

W staryk rokak juhas Ignac zachorzoł. Doktory nie wydolyli dowspomodz. Umieroł. Pytoł wody z pod Kasprowiańskiego Mnicha. Przynieśli mu jej. Z prostom nabożnościom ujon cyropk. Pomalučko opoźnioł. Ta zyw, zywusko woda pomogła. Oweśeloł. Przezygnoł babe, dzieci i wnęki. Powandrowoł pić ze swego źródła.

dr inż. Wojciech Gąsienica Byrcyn

## Z ŻYCIA ODDZIAŁU



**6.07.2003 r.** Typowa plucha przywitała 24 uczestników wycieczki, którzy tej niedzieli zainteresowali się dwoma słowackimi krainami: Orawą i Liptowem. Najpierw zwiedzili wspaniały zamek orawski, gdzie podziwiali również popisy szermiercze muskietierów oraz pokazy sokolników. Potem udali się do Beszenowej, aby w tamtejszych źródłach geotermalnych zażyć dobroczynnej kąpeli, czemu sprzyjała także poprawa pogody. W drodze powrotnej turyści odwiedzili słynną karczmę Janosika w Walaskiej Dubowej.

**20.07.2003 r.** Celem kolejnej tatrzańskiej wycieczki było przejście granią Tatr Zachodnich. Trasa prowadziła z Polany Chochołowskiej na Wołowiec, Jarząbczy Wierch (tutaj nastąpiło wręczenie legitymacji PTT nowym członkom naszego Oddziału: Marcinowi Korneckiemu i Marcinowi Szklarczykowi) i Trzydniowiański Wierch, z zejściem przez Kulawiec i Krowi Żleb do Hucisk. Trasa obfitowała we wspaniałe i fascynujące widoki (największe wrażenie zrobili Rohacze, stąd pojawiły się plany ich zdobycia). W wycieczce pod przewodnictwem prezesa wzięło udział 17 osób.



Fot. 4. Wręczenie legitymacji PTT na Jarząbczym W. - M. Szklarczykowi i M. Korneckiemu.

**27.07.2003 r.** W piękny słoneczny poranek 15 turystów pod przewodnictwem prezesa wyruszyło na wycieczkę granią Czerwonych Wierchów. Początek trasy w Kuźnicach przez Kalatówki, Kondratówkę na przełęcz pod Kopą Kondracką i dalej kolejnymi szczytami Czerwonych Wierchów. Turyści mieli możliwość podziwiania wspaniałych panoram, jak również bogactwa szaty roślinnej tych terenów. Zejście na przełęcz pod Chudą Turnią, przez Dolinę Tomanową do schroniska Ornak. Szlak prowadzi po dawnych kopalniach odkrywkowych rud żelaznych. W czasie zejścia Doliną Kościeliską do Kir, w bocznej wycieczce skosztowali żętycy i oscypków.

**2-3.08.2003 r.** Już dwukrotnie nasz Oddział organizował w kolejnych latach „wypadki” na Orlą Perć. Pozostał jeszcze ostatni odcinek, najtrudniejszy i najciekawszy, na trasie: Kozia Przełęcz- Kozí Wierch- Przełęczka nad Buczynową Doliną do Zadniego Granatu. Ambitne wyzwanie podjęło 10 dobranych turystów pod przewodnictwem prezesa. W pierwszym dniu pobytu w tatrzańskiej krainie uczestnicy wyruszyli na trudną trasę na Kościelec. Ponad 350 metrowe

krzesanice zrobiły niezwykle wrażenie na naszych turystach. Na następny dzień na zaplanowaną trasę wyrusza tylko 7 uczestników, którym udaje się w pełni zrealizować ambitny plan. W ten sposób w ciągu kolejnych trzech lat udało się w całości przejść Orlą Perć. Niezapomniane przeżycia, piękne widoki i trud wspinaczki na długo pozostaną w pamięci wszystkich uczestników tej wycieczki „tylko dla orłów”.

**10.08.2003 r.** Tradycyjnie już w drugą niedzielę sierpnia nasz Oddział wybrał się „drogami Tischnera” na Rusnakową Polanę pod Turbaczem (więcej o tym wydarzeniu w artykule, wewnątrz tego numeru).

**20-24.08.2003 r.** W tych dniach odbył się IV Obóz Wysokogórski w Tatrach Słowackich, w którym wzięło udział 12 osób.

Bazą wypadową ponownie stała się Nowa Leśna, do której po raz pierwszy nasz mikrobus dowiózł uczestników. Dzięki temu już w tym samym dniu mogli oni wyruszyć na pierwszą wycieczkę, której trasa wiodła z Hrebienka magistralą turystyczną do Zielonego Stawu Kieżmarskiego. Wielkie wrażenie zrobił największy wodospad Olbrzymi na potoku Zimna Woda. Uczestnicy weszli również na widokowy punkt, jakim jest szczyt Pakuskiej Ozuby.

W drugim dniu grupa zdobywa Przełęcz Polski Grzebień (2200 m), Małą Wysoką (2428 m) oraz najpiękniejszą w Tatrach przełęcz Rohatkę (2288 m). Na całej trasie aura pokazuje swoje zmienne humory, ale to nie przeszkodziło naszym turystom w pełni zrealizować całej zaplanowanej trasy.

Na następny dzień trzech śmiazków (Michał, Marcin i Wiesiek) pod przewodnictwem słowackiego przewodnika udało się na Gierlach. Pozostali pod przewodnictwem prezesa atakują Furkot (2405 m). Największą atrakcją na trasie było ciasne, jak ucho igielne, przejście przez przełęcz Bystry Przechód (gdzie wszyscy turyści robią sobie zdjęcie), a także 25-metrowy wodospad Skok i bogata szata roślinna Doliny Młynicy (szczególnie największy w Tatrach las limbowy).

Kolejny dzień rozpoczął się dla naszych turystów bardzo niefortunnie (odjechał im kursowy autobus, którym mieli dojechać do Szczyrbskiego Jeziora). Tyko dzięki zaradności przewodnika udało się znaleźć inny autobus, który zawiózł ich do Podbańskiej, skąd grupa wyruszyła na zdobycie najwyższego szczytu Tatr Zachodnich- Bystrej (2248 m). Ze szczytu rozciąga się dokoła panorama, Polska zdaje się tak bliska, jak na wyciągnięcie ręki. Niestety fatum dzisiejszego dnia wycieczkowego towarzyszy uczestnikom również w drodze powrotnej (nie kursują już żadne autobusy do Szczyrbskiego Jeziora). Stąd do Nowej Leśnej dotarli okólną trasą przez Liptowski Hradok i Poprad. Była to najdłuższa wycieczka na Bystrą.

Po niedzielnej Mszy św. uczestnicy wyruszają na ostatnią trasę, by w przepięknej tatrzańskiej scenerii osiągnąć szczyt Skrajnego Soliska (2093 m). W tym miejscu przebiega dział wód europejskich.

Po serdecznym pożegnaniu z gościnnymi gospodarzami i zapakowaniu bagaży zadowoleni i pełni wrażeń turyści udali się w drogę powrotną do Chrzanowa.

**31.08.2003 r.** Liptów to rejon obfitujący w liczne atrakcje turystyczne, do których należą również słynne na całą Europę, Jaskinie Demianowskie. To właśnie Demianowska Jaskinia Lodowa stała się celem kolejnej wycieczki naszego Oddziału, w której pod przewodnictwem prezesa wzięło

udział 39 osób. Największe wrażenie na zwiedzających robią olbrzymie lodowe stalagnaty, stalaktyty i stalagnaty, a także grota Janosika, w której rozlega się dyskretna muzyka. Mocno wychłodzeni turyści udali się następnie do Beszeniowej, aby w tamtejszych leonizacyjnych basenach geotermalnych uzupełnić brakujące ciepło. Kąpieli nie przeszkodził nawet padający deszcz i niska temperatura otoczenia.



Fot.5. W Jaskini Lodowej.



Fot.6. Stalagnat w Jaskini Lodowej.

**7.09.2003 r.** Wreszcie niektórzy turyści mogli spełnić swoje marzenia i zdobyć piękne Rohacze. Pod przewodnictwem prezesa 12 osób wyruszyło ze Zwierówki na Rohacze. Wielkim przeżyciem dla nich było pokonanie najtrudniejszego miejsca na trasie, a mianowicie tzw. Konia. Trud wejścia na Ostry Rohacz został nagrodzony wspaniałymi widokami, jakie można podziwiać z tego szczytu. Po zejściu z Rohacza Płocznego, jak tradycja każe, grupa

pozostawiła „kopczyk z kamieni”, jako dowód swojego pobytu na Rohaczach. Przy zejściu Doliną Smutną czekała jeszcze jedna niespodzianka, nasi turyści mieli niecodzienną możliwość obserwacji dwóch świstaków żerujących na tatrzańskich hali. Cudownie widoki przy zachodzie słońca zachęcały do ponownego odwiedzenia tych wspaniałych terenów.

**14.09.2003 r.** Kolejna wycieczka wiodła na najbardziej znane góry w Polsce- na Kasprowy Wierch i Giewont. Przy sprzyjającej pogodzie 20 turystów pod przewodnictwem prezesa podziwiała wspaniałe widoki, a także ostatnie kwiaty jesieni- goryczki orzęsionej. Trasa prowadziła z Kuźnic przez Halę Gąsienicową na Kasprowy Wierch i Giewont, z zejściem przez Grzybowiec do Doliny Strążyskiej.

**21.09.2003 r.** Duże zainteresowanie wśród turystów wywołała wycieczka na Babią Górę organizowana już tradycyjnie przez nasz Oddział z okazji Jesieni Babio-gorskiej w Zawoi. Na trasę wyruszyło pod przewodnictwem prezesa 34 turystów. Pierwszą część wycieczki rozpoczęła się w Zawoi Podryzowane i prowadziła na Markowe Szczawiany, a stąd Percią Akademicką na Diabliak. Na szczycie silny wiatr zmusza do szukania schronienia w niższych partiach stoku. Postój odbywa się przy ruinach niemieckiego schroniska. W idealnym spokoju i ciszy, w ciepłych promieniach słońca i snujących się w powietrzu srebrnych nitkach „babiego lata” można kontemplować rozciągające się widoki. Zejście ze szczytu nastąpiło głównym grzbietem do Krowiarek.



Fot.7. Markowe Szczawiny, przed schroniskiem.



Fot.8. Na ruinach schroniska „Beskidenverein”.

**26.09.2003 r.** W tych dniach w Zakopanem już po raz czwarty odbyły się Dni Gór PTT (więcej o tym wydarzeniu w następnym numerze).

Lidia Witkowska





# **GALERIA LETNIA - TATRY**



9



10



11



12



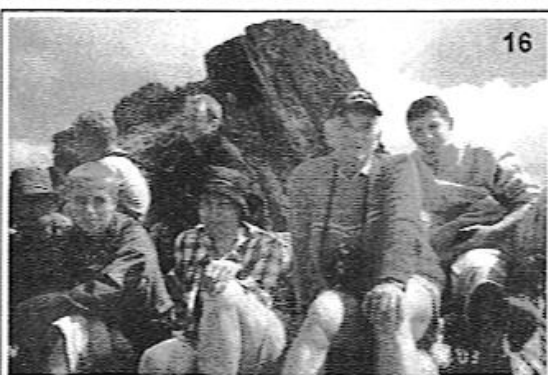
13



14



15



16

Fot. 9. Na Grzesiu.

Fot. 10. Na szczycie Włowca.

Fot. 11. Przełęcz pod Kopą Kondracką.

Fot. 12. Kopa Kondracka, w głębi Tatry Wysokie.

Fot. 13. Twardy Uplaz z tyłu Krzesanica.

Fot. 14. Przełęcz Krab.

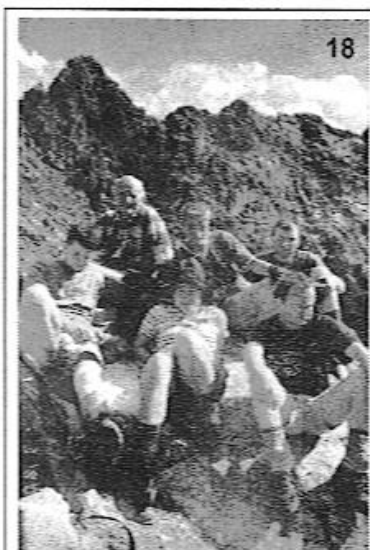
Fot. 15. Na Kościelcu.

Fot. 16. Kozie Czuby.





17



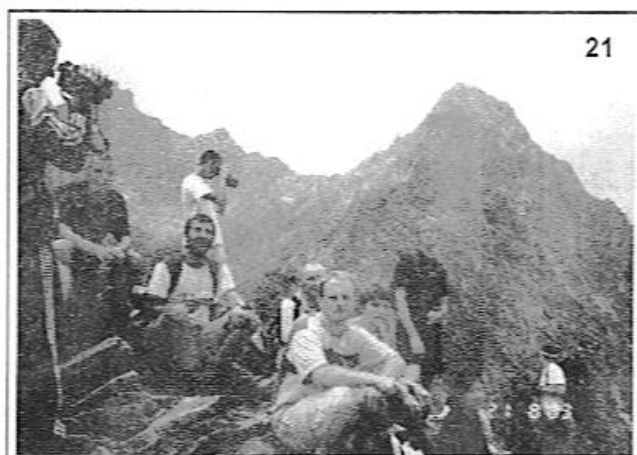
18



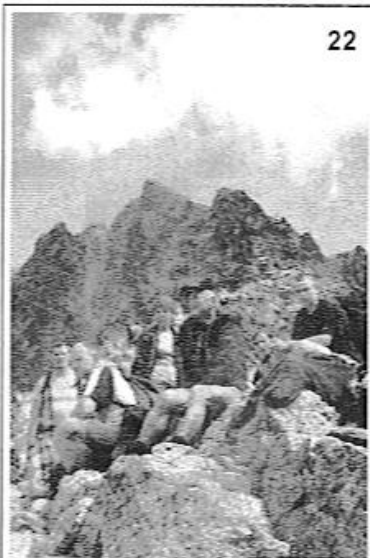
19



20



21



22

Fot. 17. Na Kozim Wierchu, z tyłu Świnica.

Fot. 18. Pod Zadnim Granatem, z tyłu Czarne Ściany.

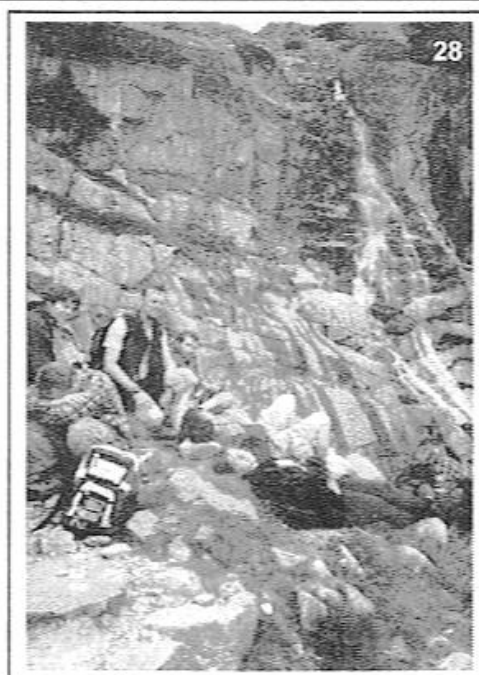
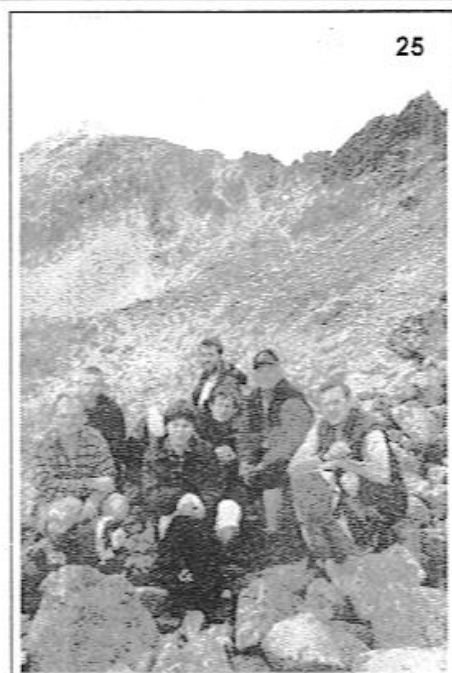
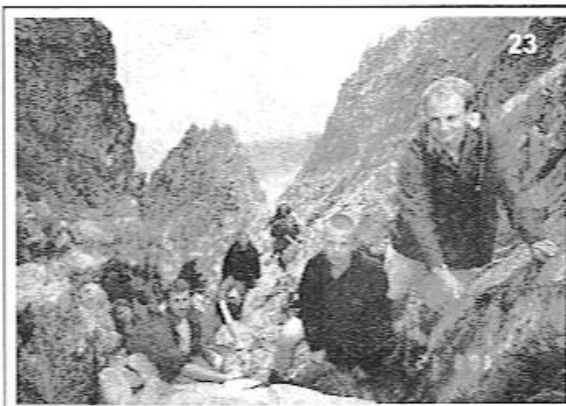
Fot. 19. Na Rakuskiej Czubie.

Fot. 20. Przed Śląskim Domem.

Fot. 21. Przełęcz Polski Grzebień, z tyłu Wielicki Szczyt.

Fot. 22. Polski Grzebień, z tyłu Mała Wysoka.

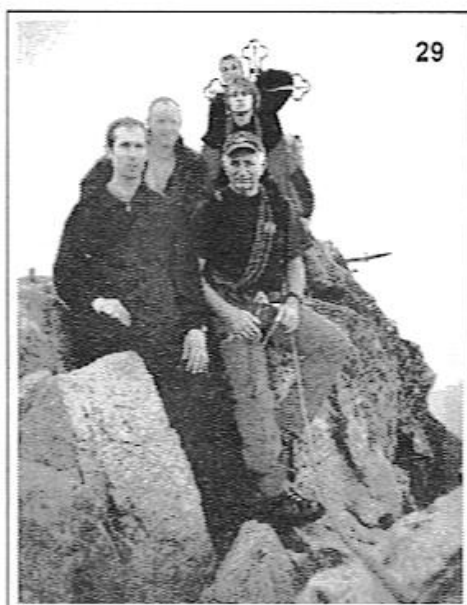
**G  
A  
L  
E  
R  
I  
A  
  
L  
E  
T  
N  
I  
A**



Fot. 23. Pod Przełęczą Rohatka.  
 Fot. 24. Szczyrbskie Jezioro, w środku Wysoka.  
 Fot. 25. Widok na Furkotny.  
 Fot. 26. Przełęcz Bystry Przychód.  
 Fot. 27. Na szczycie Furkotnego, z tyłu Hruby Wierch.  
 Fot. 28. Wodospad Skok.

**GALERIA LETNIA**  
**- TĘŻY**

# **GALERIA LETNIA**



Fot. 29. Na szczycie Gierlacha ze słowackim przewodnikiem.

Fot. 30. Szczyt Bystrej.

Fot. 31. Na Skrajnym Solisku w głębi Szczyrbski Szczyt.

Fot. 32. Przełęcz Zabrat, z tyłu Rohacze.

Fot. 33. Na Wołowcu, z tyłu Rohacze.

Fot. 34. Przełęcz Jamnicka.

Fot. 35. Pod Oстрыm Rohaczem.



Fot. 36. "Korń" Ostrego Rohacza.  
Fot. 37. Na Ostrem Rohacz, z tyłu Płaczliwy Rohacz.  
Fot. 38. Na Płaczliwym Rohacz, z tyłu Ostrego Rohacz.  
Fot. 39. Kasprowy Wierch, z tyłu Tatry Wysokie.  
Fot. 40. Pod krzyżem na Giewoncie.

## GALERIA LETNIA - TATRY



### Oddział PTT w statystyce



Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zostało reaktywowane na Sejmiku w Krakowie 10 października 1981 r. Komitet Założycielski PTT w Chrzanowie powstał z inicjatywy Stanisława Trębacz, do którego dołączyli Piotr Majcherczyk i Marek Paul. Już 25. 11. 1981 Delegatura PTT w Chrzanowie została zgłoszona do TZ PTT w Krakowie. Walne Zebranie Założycielskie odbyło się 10 grudnia 1981 r. z udziałem 24 członków założycieli, którzy wybrali Władze Delegatury. Na prezesa Zarządu wybrano kol. Stanisława Trębacz, a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Arkadiusz Węgrzynowski. Nielegalna działalność w stanie wojennym została przerwana, w związku z nakazem rozwiązania wszystkich struktur PTT. Pomimo tego nakazu działalność nielegalna odbywała się na corocznych spotkaniach ogólnopolskich. Po długotrwałych staraniach, dopiero 9 grudnia

1988 Towarzystwo Tatrzańskie zostało zarejestrowane z siedzibą w Katowicach. Na pierwszym posiedzeniu Tymczasowego Zarządu Towarzystwa Tatrzańkiego w dniu 11 marca 1989 w Katowicach zapadła decyzja powołania Oddziału TT w Chrzanowie. I Walne Zgromadzenie Oddziału odbyło się 14 września 1989 r. i wybrało władze Oddziału. Prezesem został Stanisław Trębacz, który tę funkcję pełni nieprzerwanie 5-tą kadencję.

Podstawową formą działalności statutowej Oddziału są integracyjne wycieczki organizowane dla członków PTT i społeczeństwa miasta Chrzanowa oraz otwarte prelekcje z udziałem wybitnych i interesujących „Ludzi Gór”. Liczba imprez i uczestników systematycznie rośnie, że nie sposób ich wymienić. Dlatego posłużę się zestawieniem uwzględniającym powyższą działalność w ciągu 5-ciu kadencji.

W ciągu 14 letniej działalności Oddział PTT Chrzanów obsłużył 29 433 osób. W ramach poszerzonej działalności statutowej od 1. 01. 1997 r. Oddział wydaje kwartalnik pt. „Orzeł Skalny”. Dotychczas wydano 27 numerów w tym 6 numerów w wersji kolorowej.

Stanisław Trębacz

Na kolejnej stronie przedstawiamy tabelę dotyczącą ww. artykułu.



KADENCJA	IŁOŚĆ WYCIECZEK	IŁOŚĆ DNI	IŁOŚĆ TURYSTÓW	IŁOŚĆ PRELEKCJI	IŁOŚĆ SŁUCHACZY	OPLATEK	IŁOŚĆ UCZESTNIK.	RAZEM OSÓB
14. 09. 89 17. 09. 92	16	34	318	22	780	1	17	1115
18. 09. 92 13. 09. 95	46	125	1411	34	1460	3	87	2958
14. 09. 95 16. 09. 98	93	152	2459	57	6299	3	139	8897
17. 09. 98 19. 09. 01	88	133	1767	62	7008	3	123	8898
20. 09. 01 26. 10. 03	65	85	1352	47	6148	2	65	7565
RAZEM	308	529	7307	222	21695	12	431	29433

## Drogami TISCHNERA



W drugą niedzielę sierpnia (10. 08. 03) wyruszyliśmy pod przewodnictwem Staszka Trębaczki drogami Tischnera - tymi górskimi i tymi duchowymi, na Rusnakową Polanę pod Turbaczem, gdzie znajduje się Papieska Kaplica Partyzancka M. B. Królowej Gorców.

Gorczańskimi „drogami Tischnera” prowadził naszą wycieczkę nasz Prezes, natomiast na „duchowe drogi” Jęgomosia kierował nas w swojej homilii „po góralsku” ks. Władysław Ząbel, znany kapelan Związku Podhalań i główny organizator „Wesela wesel 2003” (czyli bezalkoholowego) w Ludźmierzu.

Ale to jeszcze nie wszystkie „drogi Tischnera”. W lipcu 2002 r. powstało Stowarzyszenie „Drogami Tischnera”, które ma na celu upowszechnienie myśli Ks. Profesora wśród młodzieży oraz wspieranie inicjatyw podejmowanych przez placówki noszące Jego imię. Siedziba Stowarzyszenia znajduje się w Rogoźniku. Prezesem został wybrany najmłodszy brat ks. Tischnera - pan Kazimierz Tischner. I właśnie to Stowarzyszenie wydaje kwartalnik pt. „Drogami TISCHNERA”. Ukazały się już dwa numery - pierwszy podwójny o nr 1/2 - XII 2002 r. i nr 3 - III 2003 r., który mieliśmy okazję nabyć na tegorocznej uroczystości pod Turbaczem. Oczywiście nie mogło się obyć bez rozmowy z panem Kazimierzem i dodatkowo poznaliśmy jego żonę Janinę. Był też oczywiście średni brat, prof. Marian



Fot. 41. Na Polanie Wszolowej.

Tischner, ale trochę się zagapiliśmy i umknęła nam okazja osobistej rozmowy.

Wróćmy jednak do początku dzisiejszej wycieczki - pielgrzymki. Pieszą część osiemnastu turystów rozpoczęło w Miesie, w Kowańcu i w pięknej, słonecznej pogodzie, radując się po drodze borówkami (tak mówią górale i krakusy), czyli czarnymi jagodami (jak mówią inni), na przeszło pół godziny przed Mszą Św. stawiliśmy się na Rusnakowej Polanie, przed polowym ołtarzem, nieopodal kaplicy. Cała polana była już pełna ludzi - Staszek ocenił ich liczbę na około 5000 turystów i miejscowych górali.



Fot. 42. Polana Rusnakowa, ks. W. Ząbel rozpoczyna Mszę Świętą.

Msza Święta była koncelebrowana przez m. in. proboszczów z Nowego Targu i Łopusznej, księdza pracującego w Brazylii a homilię wygłosił jak wspominałem wcześniej ks. Ząbel. Oczywiście uroczystość uświetniała muzyka i śpiewem kapela góralska, byli w paradyżnych strojach górale ze sztandarami wielu Oddziałów Związku Podhalań. Nie tylko homilia była „po góralsku”, ale również mszalne czytania i ewangelia wg Św. Jana też były w ten sposób odczytywane. Były dwa główne wątki homilii: jeden to wspomnienie „dróg Tischnera” a szczególnie śleboty (nie mogło zabraknąć oczywiście nuty o ślebotach), drugi nawiązywał do „wesela wesel”.

Po Mszy Świętej, jak zawsze, wstępujemy do kaplicy, gdzie Staszek zwraca uwagę na jej wielce symboliczne wyposażenie, potem idziemy na przejmujący „katyński” pomnik i dalej do schroniska pod Turbaczem. Na sam niedaleki szczyt Turbacza idą ci, którzy chcą, indywidualnie, reszta posila się i odpoczywa przed schroniskiem. Staszek objaśnia panoramy,

choć widoczność nie jest najlepsza. W bacówce na Długiej Hali niektórzy nabywają oscypki i piją *zentywę* i teraz schodzimy już przez Kiczorę (czyli *Kicorę* - jak mawiał Wielebny) i przepiękne, widokowe hale (zbieramy na nich gorczańskie wrzose), przez strumie, piaskowce zbocza do Łopusznej. Tam większość turystów delectuje się w karczmie pstragiem, a potem pozostaje jeszcze nawiedzenie grobu ks. Profesora. Towarzyszy temu zaduma, wspólna modlitwa, bukiet świeżych, gorczańskich wrzósów i tradycyjne odczytanie przez Staszka jednej z homilii ks. Tischnera. Tym razem była to homilia z *Kicorą* w tle kaplicy M. B. Królowej Gorców. Odczytywał ją oczywiście po góralsku z nowo wydanej książki pt. „Słowo o ślebotzie”. Kazania spod Turbacza 1981- 1997. Ks. Józef Tischner.

W powrocie do Chrzanowa towarzyszyły nam widoki Tatr, potem Beskidów, szczególnie Babiej Góry, gdyż widoczność, jak często bywa, ku wieczorowi była lepsza.

Turbacz 2003r.

(a. m.)



Fot. 43. Kazimierz Tischner z naszymi turystami.



>> W 150 rocznicę urodzin Władysława Żamoyskiego, u wylotu górnych Krupówek stanie pomnik hrabiego, którego twórcą jest Michał Gąsienica Szostak. Pomnik wykonany będzie z brązu o wysokości 220 cm. Fundatorem pomnika będą członkowie Klubu Żamoyskiego.

>> 3 lipca mija 50 lat od zdobycia dziewiątego (pod względem wysokości) szczytu świata - Nanga Parbat (8125 m), który zdobyty został samotnie przez Austriaka Hermanna Buhla. Szczyt ten został zdobyty jako 3-ci ośmiotysięcznik po: Annapurnie (1950 r) i Mt. Everest (1953 r). Nanga Parbat wcinia się w głęboką dolinę Hindusa ok. 7000 m wysokości. Jest to największe względne wzniesienie na świecie. Szczyt ten nie został jeszcze zdobyty zimą. Na ok. 220 wejść szczytowych, ponad 60 zakończyło się tragicznie. Z Polaków na szczycie byli obecni: Jerzy Kukuczka, Andrzej Heinrich, Sławomir Łobodziński (z USA), Józef Goździk, Ryszard Pawłowski, Bogdan Stefko, Mirosław Konewka, Krzysztof Wielicki, Wanda Rutkiewicz, Anna Czerwieńska, Krystyna Palmowska, Piotr Pustelnik.

>> Znany taternik i przewodnik górski Władysław Cywiński wydał 10 tom przewodnika po Tatrach pt. „Mięszusowieckie Szczyty”.

>> Wspólnota Witowska obniżyła stawki na wspinanie się po skałkach u wylotu Doliny Lejowej z 30 zł na 5 zł.

>> Przygotowywany przez burmistrza Zakopanego Piotra Baka i primatora Popradu Antona Deke projekt Tatrzańskiego Systemu Komunikacyjnego przewiduje budowę linii kolejowej z Zakopanego do Besenowej.

>> 6 lipca po raz dwunasty zorganizowano rajd poświęcony Tadeuszowi Stachowi. Na Kudłaczach spotkali się przyjaciele i sympatycy krakowskiego pisarza i poety, miłośnika i znawcy gór i góralczyzny, krakowskiego członka Związku Podhalań. Przypomniano jego życie, osiągnięcia i dorobek literacki.

>> 4 lipca pracownicy TPN doliczyli się 95 kóz tj. o 10 kóz więcej niż rok temu.

>> W czerwcu wszedł na Gasherbrum II (8035 m) 37-letni Han Wang Yong. Do zdobycia Korony Himalajów brakuje mu zdobycia Broad Peak (8047 m). Dotychczas Koronę Himalajów zdobyło 10 himalaistów.

>> Krzysztof Belczyński, Dawid Kaszkowski i Marcin Tomaszewski wytyczyli jedną z najtrudniejszych dróg wspinaczkowych w górach Kichatna na Alasce. Nowa droga ma 1200 m wysokości i nazwana została „ostatnim krzykiem motyla”.

>> Izba Pamięci ks. prof. Józefa Tischnera będzie usytuowana w drewnianym budynku, który obecnie jest dobudowany do Gminnego Ośrodka Kultury w Łopusznej. Będą tu zgromadzone pamiątki po zmarłym. W izbie tej będą się mogły odbywać posiedzenia. Otwarcie izby przewiduje się na połowę przyszłego roku.

>> W sierpniu mija 65 rocznica śmierci Teodora Axentowicza, wybitnego malarza młodopolskiego, który wiele lat spędził w willi „Gładys” w Zakopanem. Namalował portrety: Tytusa Chałubińskiego, Waleriego Eljasza i Wojciecha Gersona. Teodor Axentowicz był profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Artysta był współautorem Panoramy Tatr (115 x 16 m).

>> 5 lipca uroczyste otwarto nowy Aqua Park Tatralandia koło Liptowskiego Mikulasa. Park Wodny posiada sześć basenów o temperaturze 26°C (dla pływania) do 38°C. Geotermalna woda wypływająca z odwiertu „Rudolf” ma temperaturę 60°C. Istnieje tu ponadto jadalnia Anakonda - najdłuższa i Kamikadze - najbardziej stronna. Korzystanie ze jadalni i szatni jest uwzględnione w kosztach biletów wstępu. Całodniowy bilet wstępu wynosi: 190 sk dla dorosłych, 130 sk dla dzieci. Po godz. 17. 00 odpowiednio: 130 sk i 90 sk. Dzieci do 90 cm wzrostu wstęp wolny. Kąpielisko jest czynne od 9.00 do 21.00.

>> 4 lipca podczas akcji liczenia kóz, pracownicy TANAP stwierdzili istnienie 188 kóz w Tatrach Wysokich i 25 kóz w Tatrach Zachodnich.

>> Wydawnictwo „Expres Map” wydało pierwszą mapę Karpaty Ukraińskie w skali 1: 250000. Jest to pierwsza mapa tego terenu wydana w języku polskim po wojnie. Mapa uwzględniła pasma górskie: Gorgany, Świdowiec i Czarnohórę.

>> Firma Toshiba w Wielkiej Brytanii pracuje nad specjalną komórką, która w przypadku zasypania lawiną będzie wysyłała sygnał alarmowy.

>> 80 lat temu na Gogolowej Górze (Litwinie) nad Czarną Górą (Spisz) odbyły się pierwsze w Polsce zawody szybowcowe. Wtedy szybowce wynoszone były w górę przez czterech chłopów a start odbywał się na zasadzie naciąganej gumowej linki (jak proca).

>> 22 lipca w 59 rocznicę manifestu PKWN i w pierwszą rocznicę tzw. afery Rypina, w Poroninie stanął pomnik Leszka Millera. Teksturę podobiznę postawili członkowie Akcji Alternatywnej „Naszość”. Ten pomnik stanął na polu namiotowym Marii Ustupskiej, której rodzina gościła Włodzimierza Lenina !!! Twórcą pomnika jest Jarosław Melchior Czarnecki.

>> 18 lipca prymas Polski kardynał Józef Glemp poświęcił replikę ołtarza Wita Stwosza w kościele św. Jana Kantego w Chicago. Wykonawcą repliki jest rzeźbiarz z Nowego Targu, Michał Bałkiewicz. Ponadto autor repliki wykonał góralski, drewniany kościółek, który stanie w Michigan. Kościółek wykonany w Groniu, będzie rozebrany i w kontenerach przewieziony do USA.

>> W lipcu szef górskich przewodników w Szwajcarii wydał zakaz wspinaczki na Matterhorn. Przyczyną tej decyzji są gigantyczne obrywy lodowiskalne, spowodowane długotrwałym upałem. Jednego dnia ewakuowano śmigłowcami 90 alpinistów.

>> Niespotykany nigdzie na świecie fiołek tatrzański zakwitł w dolinach Wielkiej Fatry. Roślina ma 10 do 15 cm wysokości, kwiaty są różowofioletowe, szerokie liście zachowują kolor zielony pod śniegiem przez całą zimę.

>> Francuski alpinista Jean Christophe Lafaille, w niespełna dwa miesiące wszedł na trzy ośmiotysięczniki: Dhaulagiri (8167 m) solo, Nanga Parbat (8125 m) nową drogą w stylu alpejskim z Włochem Silone Moro i Broad Peak (8051 m) w tempie ekspresowym wszedł z Amerykaninem Ed Viestursem nową drogą. Amerykanin ma na swoim koncie 13 ośmiotysięczników.

>> 4 lipca w Domu Ludowym w Kościelisku odbyła się promocja gwarowej adaptacji Psalmów Dawidowych, której dokonał senator Franciszek Bachleda-Książdziorz.

>> W IV biegu górskim pod Grossglockner w Alpach Austriackich, Izabela Zatorska odniosła kolejne zwycięstwo na trasie o długości 14 km i 1069 m przewyższenia. Meta znajdowała się na wysokości 2362 m.

>> W znanej nam Nowej Leśnej na Słowacji znajdował się start biegu pod górę na Slodek (Hrebeník) o Memoriał Jana Stila (urodzony w N. Leśnej). W biegu startowało 242 zawodników i 39 zawodniczek. Zwycięstwo odnieśli biegacze czescy: w konkurencji męskiej Jan Blaha, wśród kobiet zwyciężyła Anna Pichrtova. Startujący Polacy nie odnieśli znaczących sukcesów.

>> Znany polski aktor, Michał Żebrowski został gazdą, zakupił chatę góralską i hektar pola w Białej Tatrzańskiej.

>> 27 lipca zanotowano rekordową liczbę zwiedzających, w czasie nocnego zwiedzania Zamku Orawskiego. Odnotowano 900 osób, w tym większość stanowili Polacy.

>> Kolejny Aquapark otwarty został w Popradzie. Usytuowany jest w pobliżu hali sztucznego lodowiska. W kąpielisku korzystać można z pływalni, sauny, masażu i różnych atrakcji wodnych. W Parku Wodnym znajduje się duży basen do pływania o temperaturze wody 28 °C, drugi mniejszy, rekreacyjny z wodą o temperaturze do 38 °C. Kąpielisko

termalne otwarte jest w godz. 8.00 do 21.00. Bilet wstępu kosztuje 160 sk, w godzinach wieczornych 18.00 - 21.00 cena biletu wynosi 100 sk.

>> Na szlaku turystycznym Dol. Pięciu Stawów Spiskich na Czerwonej Ławce ratownicy Zachratnej Horskjej Služby wymienili fałszychy na nowe.

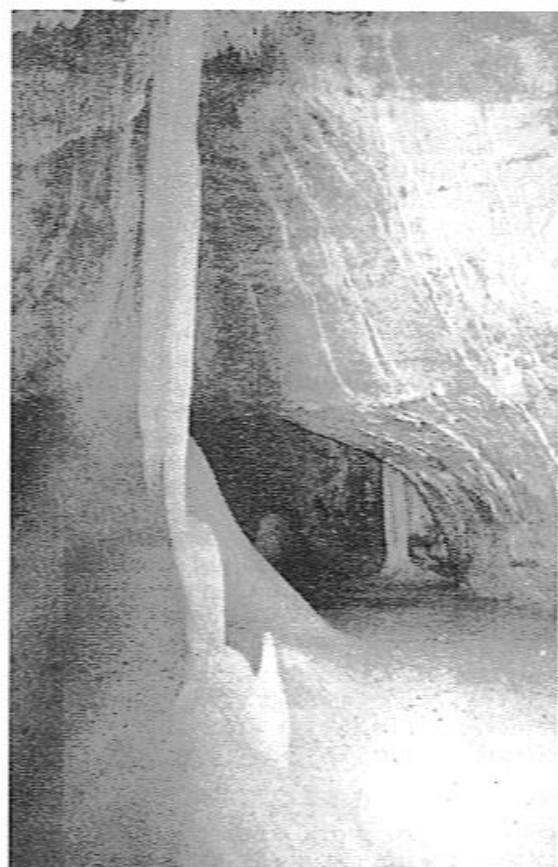
>> Stacja meteorologiczna w Szczyrbskim Jeziorze, obchodzi jubileusz 100-lecia istnienia. Obecnie jest nowoczesnie wyposażona w fińską automatyczną aparaturę pomiarową „Mitos 500”. W stuletniej działalności odnotowano: „żółty deszcz”, 70 cm grubość warstwy śnieżnej w dniu 1 maja oraz maksymalną jej grubość - 186 cm oraz 30 burz w ciągu jednego miesiąca.

>> 31 lipca w Szczyrbskim Jeziorze koło hotelu „Panorama” spacerował mały miś, który coraz bardziej przyzwyczaja się do ludzi, a ludzie do misia.

>> Założyciel najstarszego schroniska w Tatrach Jan Jerzy Rainer, a zarazem dzierżawca najstarszej tatrzańskiej osady Starego Smokowca w latach 1833 - 1866 „otrzymał” tablicę pamiątkową wraz ze swoją żoną Elżbietą, w ramach 210 rocznicy założenia uzdrowiska. Tablica odsłonięta została w pobliżu altany, pod którą wypływa woda mineralna.

>> Znany słowacki „nosisz” Laco Kulanga, który przez 30 lat pracował jako górski tragarz, pobił rekord świata, wynosząc ładunek o ciężarze

## ZDJĘCIA KONKURSOWE



Fot.44. Stalagmit Lodowej Jaskini, fot. dr A.Polak

207, 5 kg. Przy wejściu do Skalnej Chaty (którą znamy) obecny jej gospodarz umieścił tablicę ze swoimi rekordami: do Chaty Zamkowskiej (1475 m) - 207, 5 kg, do Skalnej Chaty (1751 m) - 187 kg, do Teryho Chaty (2015 m) - 151 kg, do Zdobnickiej Chaty (1960 m) - 141 kg.

>> Kościół parafialny św. Andrzeja w Szafarach otrzymał nową polichromię. Prace nad renowacją wnętrza kościoła, konserwacją zabytkowych ołtarzy i nową polichromią trwały trzy lata. Malowanie nowej polichromii powierzono małżeństwu - Teresie i Piotrowi Moskałom. Duże wrażenie robią jasne i ciepłe kolory przedstawiające śladem sakramentów świętych z udziałem górali i w krajobrazie Szafar. W sklepieniu nawy głównej (od prezbiterium) znajduje się Sąd Ostateczny, Zwiastowanie, Nawiedzenia, Boże Narodzenie i Pokłon Trzech Króli. Polichromia jest niezwykle urodziwa!!! Koszt wykonania polichromii jest ogromny, pokryty został dotacją, składkami i ofiarodawcami z Ameryki.

>> W Białce Tatrzańskiej dokonano wyboru herszta Zdobnickiego zwanego Harnasem. Tytuł Harnasia 2003 przypadł Adamowi Karpielowi z Kościeliska, który najlepiej tańczył Zdobnickiego, zaczął ciupagą w pniaku i próbował sztuki.

>> Tatrzański Park Narodowy wspólnie z Oddziałem Podhalańskim Towarzystwa Opieki nad Zabytkami przygotowuje ścieżkę dydaktyczną tzw. drogę żelazną, od Polany Stare Kościelisko aż do Doliny Jaworzynki, która pozwoli m. in. na odnajdywanie w terenie górniczych i hutniczych śladów w Tatrach.

>> Z kąpieliska termalnego „Tatralandia” w Liptowskim Mikulaszu skorzystał 100-tysięczny amator kąpieł, był nim 39 letni Polak z Kielc. Kąpielisko cieszy się ogromnym powodzeniem, średnio korzysta z niego 2500 osób dziennie, a bywają dni, że odwiedza go nawet 4500 osób.

>> Uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych im. A. Kenara w Zakopanem odnowili pamiątkowe tablice poświęcone pobytowi bądź twórczej działalności następujących osób: 1. Adama Asnyka i Seweryna Goszczyńskiego, 2. Józefa Konrada Korzeniowskiego, 3. Mieczysława Karłowicza, 4. Wojciecha Kossaka, 5. Henryka Sienkiewicza, 6. Andrzeja Strugę, 7. Stanisława Ignacego Witkiewicza, 8. Stefana Żeromskiego, 9. Kazimierza Przerwy-Tetmajera, 10. Mariusza Zaruskiego, 11. Kornela Makuszyńskiego, 12. Karola Szymanowskiego, 13. Tablica rodziny Gąsieniców Sobczaków, 14. Tablica z nazwą willi „Rialto”. Żywot tablic został przedłużony o dalsze 40 lat.

>> Polska alpinistka Anna Czerwńska weszła na Gasherbrum II (8035 m). Jest to szósty ośmiotysięcznik, a płyty zaliczany do Korony Himalajów.

>> Słowacy co roku przeprowadzają akcję liczenia turystów wchodzących na teren TANAP-u. W dniu 2 sierpnia na teren Tatr Słowackich weszło 14403 osoby i 23 psy, natomiast w 2000 r. było 18485 osób.

>> Pracownicy TPN stwierdzili, że przy drodze do Morskiego Oka za krzakami czuwał młody 2 letni niedźwiedź, który cierpliwie czekał aż zmniejszy się ruch turystyczny i wtedy wychodził i zbierał z drogi i śmiećników pozostawione resztki jedzenia po turystach. Stwierdzono, że obok niego przeszło około 40 turystów powracających z gór.

>> Ks. prof. Andrzej Maryniarczyk ur. w Witowie, Salezjańskie Seminarium Duchowne ukończył w Krakowie a studia filozoficzne ukończył na KUL w Lublinie. Aktualnie jest wykładowcą, wiceprezesem Zarządu Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu oraz redaktorem

naczelnym pierwszej w dziejach polskiej kultury Powszechnej Encyklopedii Filozofii.

>> Od lipca internetowy konkurs wiedzy o Tatrach prowadzi TPN. Konkurs poświęcony jest pamięci Zofii i Henryka W. Paryskich. W konkursie bierze udział codziennie ok. 100 osób.

>> Znamy turystom w Parku Dolnym w Szczawnicy. Grota Mikołaja Zyblikiewicza została po dwóch miesiącach modernizacji udostępniona społeczeństwu.

>> 24 sierpnia w klasztorze o.o. Benedyktynów, w ramach Tynieckich Recitali Organowych, gościnnie wystąpił zespół folklorystyczny „Gronkowiacy”. Górale zaprezentowali koncert pieśni Podhala i przyjęci zostali owacyjnie przez publiczność.

>> Rewelacyjne odkrycia w jaskini Obłazowej w przełomie Białki, dokonane przez prof. Pawła Valde Nowaka sprowadza w to miejsce wielu naukowców z całego świata. Ostatnio przebywał z wizytą prof. Nicholas Condratz z Uniwersytetu z Tübingen wraz ze studentami.

>> 21 sierpnia w zakopiańskiej bibliotece młodzieżowej w Zakopanem, odbył się Konkurs Poetycki im. Tadeusza Staicha, na który wpłynęło 250 prac, od ponad 90 autorów. Większość poetów wyróżnionych w tegorocznym konkursie, zdobywała laury już w poprzednich latach.

>> 15 lipca Koreańczyk Wang Yong Han wszedł na Broad Peak (8051 m). Jest to dla niego 14-ty ośmiotysięcznik. Został jedenastym zdobywcą Korony Himalajów, którą zdobył w ciągu 3-oh lat. Należy nadmienić, że wśród 11 zdobywców Korony Himalajów, aż 3-oh to Koreańczycy. Po dwóch posiadają: Włosi, Polacy i Hiszpanie oraz Szwajcar i Meksykanin.

>> W drugim terminie do egzaminu na III klasę przewodnika tatrzańskiego, przystąpiło 25 kandydatów, z których tym razem zdało 6 kursantów (24 %).

>> W XXXV Międzynarodowym Festiwalu Ziemi Górskich w Zakopanem, w którym uczestniczyło 9 zespołów zagranicznych i 4 polskie, zostały przyznane Złote Ciupagi: I kategoria (zespoły tradycyjne) grupa „Draginowo” z Bułgarii, II kategoria (zespoły prezentujące folklor w formie artystycznej) grupa „Ungarische Tancsagyuttes” z Węgier, III kategoria (zespoły stylizowane) grupa „Lola Torres” z Hiszpanii.

## ZDJĘCIE KONKURSOWE



Fot. 45. Na Kondratowej Hali, fot. R. Lichota.



Z polskich zespołów wyróżniono Srebrnymi Olupagami: I kategoria „Regle” z Poronina, II kategoria „Polaniorze” z Kościeliska.

>> 30 sierpnia Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe, otrzymało czterokołowy quad ufundowany przez Kongres Polonii Amerykańskiej. Czerwoną hondę z silnikiem o pojemności 450 cm<sup>3</sup> i napędem na cztery koła przekazał Maciej J. Cybulski.

>> Grotolazi z Sądeckiego Klubu Tatarnictwa Jaskiniowego dokonali w Jaskini Małej położonej w masywie Ciemniaka, kolejnych sensacyjnych odkryć. Pogłębili ją do 400 m i odkryli drugą pod względem głębokości studnię jaskiniową w Polsce. W ubiegłym roku odkryto w tej jaskini największą w kraju komorę jaskiniową nazwaną Salą Fakro, w której zmieściłaby się krakowska bazylika Mariacka.

>> Krzysztof Dudziński z Zakopanego wygrał tegoroczny Parabolniowy Puchar Skrzycznego. Wygrał tylko jedną edycję, ale w sumie uzyskał we wszystkich pięciu lotach największą liczbę punktów.

>> 8 września wojewoda małopolski wydał pozwolenie na modernizację kolei linowej na Ksprowy Wierch. Modernizacja rozpocznie się w maju 2004 r.

>> Z początkiem lipca na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO został wpisany zabytkowy kościółek w Dębnie Podhalańskim. Na liście tej znajdują się już drewniane świątynie w: Binarowej, Bliźnem, Haczowie, Lipnicy Murowanej i Sękowej. Instytut Rozwoju Miast w Krakowie zaproponował aby na tej liście znalazły się zabudowy Chocholowa i Frydmana oraz zamek w Niedzicy.

>> 14 września w Święto Podwyższenia Krzyża, wyruszyła tradycyjna procesja z kościoła w Szallarach pod Krzyż Grunwaldzki i Milenijny na szczyty góry Ranisberg, na której odbyła się Msza Święta.

>> X Górski Cross „Gerlach” na trasie: Gerlachów - Śląski Dom zakończył się wielkim sukcesem Polaków. Wśród kobiet zwyciężyła Izabela Zatorska, wśród mężczyzn zwyciężył Henryk Szost. Trasa biegu liczyła 8400 m o przewyższeniu 879 m.

>> 7 września w kościele parafialnym w Kościelisku po Mszy Świętej odbyła się uroczystość nadania Honorowego Obywatela Gminy Kościelisko ks. Janowi Pitoniowi w 70-lecie kapłaństwa. Dostojny Jubilat to: 94-letni góral, misjonarz w Brazylii, historyk i biolog z zamiłowania, całe życie poświęcił służbie bliźniego. Jest autorem opracowanej historii Polonii brazylijskiej.

>> 13 września w słowackiej Rożniawie odbyło się spotkanie z Ojcem Świętym na błoniach Padraoś. Spotkanie zgromadziło ponad 150 tys. wiernych w tym: Słowacy, Węgrzy, Ukraińcy i ok. 8 tys. Polaków.

>> 22 września Stacja Hydrologiczno-Meteorologiczna w Zakopanem otrzymała imię wybitnego meteorologa i artysty Józefa Fedorowicza. Na budynku została odsłonięta tablica poświęcona patronowi, którą wykonał Antoni Grabowski jun.

>> 14 września na Hali pod Kopieńcem spotkało się ok. 200 spadkobierców właścicieli ziemi swoich ojców. Na Hali odbyła się Msza Św., którą odprawił ks. Stanisław Skupień a posłady przy ognisku poprowadził wicestarosta tatrzański Andrzej Skupień.

>> W niedzielę podczas Mszy Św. w Bańskiej Bystrzycy, Ojciec Święty dokonał beatyfikacji siostry Zdenki Schellingowej, pochodzącej z Krzywej na Orawie, zamęczonej przez komunistyczne władze.

>> 13 września na Hali Turbacz, w miejscu nieistniejącego już szalasu, przy którym 50 lat temu ks. Karol Wojtyła odprawił Mszę Św., odsłonięta została tablica pamiątkowa na glazie gorczańskim. Na podstawie starych fotografii odtworzony został szalasowy ołtarz przy którym ks. prałat Mieczysław Łukaszczyk i ks. Kazimierz Krakowczyk odprawili Mszę Św. w intencji 25-lecia pontyfikatu papieża Jana Pawła II.

>> Telefonii komórkowa Plus GSM uruchomiła system ratownictwa górskiego w Polsce. Turysta potrzebujący pomocy, dzwoniąc na nr 601-100 - 300 z dowolnego miejsca w jakichkolwiek górach na terenie kraju, połączony zostanie z odpowiednią stacją GOPR-u lub TOPR-u.

>> Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia uruchomiony zostanie nowoczesny kompleks narciarski w Zawoi. Stok narciarski o długości 1350 m będzie sztucznie oświetlony i śnieżony. Firma francuska Poma wybuduje kolejkę na szczyt Mosornego Gronia o przepustowości 2400 narciarzy na godzinę.

>> 20 września odbył się Nadzwyczajny Zjazd Polskiego Związku Alpinizmu z okazji 100-lecia działalności wspinaczkowej w Polsce, którego korzenie sięgają Sekcji Turystycznej PTT. Z okazji 100-lecia przyznano też medale, które otrzymali m. in. zdobywca M. Everestu Edmund Hillary, alpinista z Zakopanego Marcin Kaperek, himalaista z Wrocławia Aleksander Lwów i Aleksander Kwaśniewski z... Warszawy?

Stanisław Trębacz

## ZDJĘCIE KONKURSOWE



Fot. 46. „Leluja” na granicy, fot. R. Lichota.

## NEPAL

### DOLINA KATMANDU

#### część II



Stolicą Nepalu i największym miastem doliny jest liczące 550 tys. mieszkańców Katmandu. Położenie na terenie sejsmicznym sprawiło, że zabudowa jest tu generalnie niska. Nawet budynki użyteczności publicznej czy hotele mają najwyżej pięć, sześć pięter i jest ich bardzo niewiele. Miasto nie ma kanalizacji z prawdziwego zdarzenia, znikoma część ulic posiada asfaltową nawierzchnię, stąd tumany kurzu unoszące się za przejeżdżającymi pojazdami nawet na głównych ulicach. Na wąskich uliczkach starego miasta, zaułkach i placach pośród niewyobrażalnej ilości śmieci kwitnie handel, bawią się dzieci, kręcą się wyglądające na bezpańskie psy. Nad wszystkim unosi się zapach śmiecia, przejrzałych owoców, spalin pomieszanych z wonią dymu z tłących się przed sklepami kadzidełek. To zapach Orientu.

Największy ruch panuje w okolicy Durbar Square, czyli placu przy którym znajduje się pałac królewski zaprojektowany przez króla Mehendę Mallę w drugiej połowie XVI wieku, a w czasach późniejszych wielokrotnie przebudowywany i odnawiany. W obrębie zabudowań pałacowych i na placu wybudowano nieprawdopodobną ilość świątyń poświęconych rozmaitym bogom a głównie mających upamiętnić ich fundatorów. Wśród nich wyróżnia się największa w dolinie Katmandu świątynia Taleju - bogini patronki królów z dynastii Mallów i całej doliny. Na pewno uwagę zwraca Kumari Bahal, buddyjski klasztor z cudownie rzeźbionymi w drewnie oknami i drzwiami. W klasztorze tym mieszka dziecko - bogini Kumari. Wybierana spośród 3 - 4 letnich dziewczynek należących do szczególnej kasty, sprawuje funkcję bogini do okre-



Fot. 47. Katmandu - klasztor Kumari Bahal.



Fot. 48. Bhaktapur Durbar Squer.

su pokwitania. Ciekawie prezentuje się ze swoimi erotycznymi scenami nawiązującymi do pradawnego kultu płodności, umieszczonymi na podporach dachu świątynia Jaganath. Pałacu strzeże posąg boga Hanumana pokryty cynobrem i ubrany w czerwone szaty. Pomiedzy świątyniami stoi posąg Garudy, ptaka-wierchowca, którego dosiadali bogowie. Hinduistyczne świątynie i świątynki przypominające nasze kapliczki znajdują się co krok na każdej ulicy, czy dziedzińcu wokół którego stoją domy mieszkalne. Znacznie rzadziej widuje się buddyjskie stupy.

Ulice starego miasta to jeden wielki targ. W stojących przy nich domostwach parter z reguły zajmuje sklepik, kuchnia serwująca posiłki na „świeżym” powietrzu czy warsztat rzemieślniczy. Na prymitywnych straganach bądź na rozłożonych na ziemi matach leżą dojrzałe owoce, przedmioty codziennego użytku, mniej lub bardziej tandetne pamiątki. W sklepach wiszą różnobarwne tkaniny, przepięknie tkane dywany, błyszczą wypolerowane noże khukri i inkrustowane naczynia, straszą obrzędowe drewniane maski, kuszą pięknie rzeźbione figurki bóstw i młynki modlitewne. Mnie najbardziej podobały się thangka, czyli malowidła na płótnie kiedyś wykonywane wyłącznie ręcznie przez buddyjskich mnichów a przedstawiające sceny z życia Buddy.

Kąpiel oczyszcza z brudu każdego, hinduiste również z nieczystości rytualnej, dlatego w mieście znajduje się wiele łaźni na „otwartym powietrzu”. Spełniają one również funkcję studni i pralni. Niektóre bardzo piękne i choć powinny kojarzyć się z czystością są mniej lub częściej bardziej zaśmiecone.

W zachodniej części Katmandu na wzgórzu znajduje się buddyjski kompleks świątynny Swayambunath, najważniejszy w dolinie Katmandu, którego

sława sięga do Tybetu. Na świątynne wzgórze wchodzi się po 365 schodach i tu centralne miejsce zajmuje wielka stupa, z której cztery pary wszystkich widzących oczu Buddy patrzy na cztery strony świata. Stupa jest najczęściej spotykaną buddyjską budowlą sakralną. Stawiana jest w okręgu zwanym mandalą symbolizującą Wszechświat. Kwadratowa podstawa symbolizuje Ziemię, półkolisty kopiec - Wodę, kwadratowa wieża z oczami Buddy - Ogień, wieńczące ją koło - Powietrze i czub na szczycie - Eter. Wokół kopuły znajduje się 211 młynków modlitewnych na których wypisana jest najświętsza buddyjska mantra „Om mani padem hum”, co znaczy: Och klejnocie w kwiecie lotosu. Oprócz stupy znajduje się tu buddyjski klasztor, świątynie innych bóstw, wiele małych stup, domy dla pielgrzymów, domy mieszkalne zamieszkujących wzgórze ludzi i oczywiście sklepy z pamiątkami.

Z kolei po wschodniej stronie Katmandu w miejscowości Deopatan znajduje się hinduistyczna świątynia Pashupatinath, poświęcona Pashupati jednemu z wcieleń boga Sziwy. Świątynię do której wstęp mają tylko hinduiści zbudowano na wzgórzu u stóp którego płynie święta rzeka Bagmati. Tu przynosi się zmarłych i na specjalnie przygotowanych nad rzeką stanowiskach poddaje się je uroczystej kremacji. Obecna świątynia pochodzi z XVII wieku i została wybudowana w miejsce starszej, którą ponoć zjadły termity.

Trasa z Katmandu do Deopatany prowadzi ulicami wśród domostw, tak że nie widać granicy pomiędzy jednym a drugim miastem. Podobnie jest z obecnym Patanem a dawnym Lalitpurem. Praktycznie rzeka Bagmati dzieli a przerzucony przez nią most łączy oba miasta, które w XVII i XVIII wieku były stolicami odrębnych królestw. Patan to przede wszystkim miasto buddyjskie. Z ponad 150 świątyń zostały się nieliczne, a w budynkach poklasztornych w których kiedyś mieszkali mnisi, dziś żyją newarskie rodziny. Wśród pozostałych świątyń najbardziej znana to Złota Świątynia. Ma ona kształt pagody a nazwę zawdzięcza temu, że pokrywające ją dachy błyszczą w słońcu, gdyż wykonane są z pozłacanej miedzi. W zabudowaniach otaczających dziedziniec zamiast mnichów członkowie wspólnoty buddyjskiej zbierają się na wspólnych modlitwach.

Plac Durbar przy którym znajduje się pałac królewski i liczne świątynie jest nieco mniejszy niż w Katmandu. Budowę pałacu rozpoczął w XVI wieku król Hariharashima z dynastii Mallów a jego następcy pałac rozbudowywali. W północnej części pałacowej pochodzącej z XVII wieku znajduje się muzeum archeologiczne, w którym zgromadzono przede wszystkim posagi najrozmaitszych bóstw. Szczególną urodą wyróżnia się kamienna świątynia w kształcie shikharę poświęconą jednemu z wcieleń Wisznu Krisznie.

Niedaleko Placu Pałacowego znajduje się prawdopodobnie najstarsza w Patanie świątynia, bo pochodząca z XIV wieku, jedna z dwóch w dolinie Katmandu posiadających pięć kondygnacji. Nazywa się Kumbeshwara i jest poświęcona Sziwie.

Stolicą trzeciego królestwa w dolinie Katmandu jest 50 tysięczny obecnie Baktapur. Najmniejsze z trzech

odwiedzanych miast jest najbardziej urokliwe, bo w nim najmniej zaznaczył się wpływ nowoczesności. Na pewno udział w tym mają konserwatorzy niemieccy, którzy wspólnie z nepalskimi stworzyli plan rozwoju Baktapuru, mający na celu poprawę warunków bytowania ludności przez wprowadzenie pewnych udogodnień ale bez nadmiernej zewnętrznej modernizacji, aby zachować dotychczasowy charakter miasta. Historyczną część miasta stanowią trzy place wraz z dochodzącymi doń uliczkami. Najokazalszym budynkiem na Placu Pałacowym jest pałac królewski zwany Pałacem 55 Okien. Jego ozdobą jest Złota Brama przez którą wchodzi się na dziedziniec na którym stoi świątynia bogini Taleju. Niestety wejść do niej nie można, można ją tylko zobaczyć z zewnątrz, nie wolno jej również fotografować. Złota Brama wykonana została za czasów panowania ostatniego króla z dynastii Mallów w 1753 roku. Z jego też inicjatywy powstał pozłacany posąg ojca klęczącego na wysokim cokole przed wejściem do świątyni. Plac Pałacowy w Baktapurze jest przestronniejszy, gdyż nie zrekonstruowano części świątyń które stały tu i zostały całkowicie zniszczone podczas trzęsienia ziemi w 1934 roku.



Fot. 49. Dolina Katmandu z samolotu.

Leżący obok Plac Taumadhi znajduje się w samym centrum miasta i jego ozdobą jest pięcokondygnacyjna świątynia Nyatapoli. Ma 30 m wysokości i pochodzi z 1703 roku. Świątynnego wejścia strzegą zapaśnicy, lwy, słonie i boginie - strażniczki. Na placu w święta odbywają się uroczystości, a w dni powszednie przestrzeń pomiędzy świątyniami zamienia się w kolorowe targowisko na którym sprzedawane są przede wszystkim owoce a także inne płody rolne i oczywiście pamiątki.

Trzecim historycznym miejscem jest Plac Tacapal, z górującą nad nim świątynią trzech bóstw Brahmy, Sziwy i Wisznu. Przed nią stoją pochodzące z 1860 roku kopie zapaśników sprzed świątyni Nyatapoli.

Spacerując po Baktapurze doznaje się niezwykłego uczucia. Stare świątynie, mistrzowsko rzeźbione okiennice stojących przy wąskich uliczkach domach, przesypane zboże na miejskich placach bosonogie kobiety, podkradające ziarno ptaki, leniwie poruszające się psy, a wszystko skąpane w ciepłych promieniach słońca sprawiają, że wędrówka po tym



mieście to trochę jak sen, sen z przed kilku wieków. Ale aby to przeżyć i odczuć trzeba tam być i zapłacić 10 dolarów. Ale warto, bo nie odda tej atmosfery.

Gdy wyjeżdżałem z Nepalu Newarowie świętowali nadejście nowego 1123 roku. Jest to czwarty dzień pięciodniowego święta Diwali, które odbywa się podczas nowiu z końcem października lub na początku listopada. Każdy dzień poświęcony jest innemu zwierzętom. Pierwszy dzień krukowi - postaćom śmierci, drugi psom - które przeprowadzają zmarłych na drugą stronę rzeki śmierci, potem kolej przychodzi na krowy, woły. Trzeci dzień to Święto Świąteł. Wtedy to bogini bogactwa i dobrobytu Lakshmi odwiedza wszystkie domy, a ciemności nocy rozświetlają kolorowe

zarówki, lampiony i świeczki. Przed domami układa się z kolorowych proszków i płatków kwiatów rozmaite wzory, a na specjalnie zrobionych z liści bananowca miseczkach wystawia się dary, głównie ryż i owoce. Dzień czwarty to początek nowego roku. Ostatni piąty to Bahai Tika, dzień spotkań. To czas gdy spotykają się rodzeństwa, obdarowują prezentami, malując sobie na czołach czerwone kropki zwane tika.

Pełen wrażeń i niezapomnianych przeżyć opuszczałem Nepal i jego stolicę Katmandu i mimo iż jest wiele miejsc w których nie byłem, wiem że chciałbym tu jeszcze powrócić.

*dr Olaf Rejthar*



**O**bszar dzisiejszych Alp został na przełomie VII i VI wieku przed Chrystusem podporządkowany Rzymianom, którzy stoczyli i wygrali bitwy z zamieszkującymi w tym rejonie Celtami i innymi plemionami alpejskimi. Na najważniejszej przełęczy Alp w 43 roku przed Chrystusem cesarz Klaudiusz kazał wybudować drogę, która stanowiła najkrótsze połączenie ze zdobytą właśnie prowincją Brytani. Przy drodze tej została wzniesiona mała kapliczka na cześć Jowisza i schronisko dla podróżujących. Droga ta stanowiąca główny szlak komunikacyjny straciła na znaczeniu w 500 roku po Chrystusie, kiedy to przybyli Germanowie. Przez ponad sto lat dziczyła i stała się niebezpieczna ze względu na dzikie zwierzęta, bandytów i złodziei. Tradycja mówi, że Bernard z Menthon, zwany także Bernardem z Aosty lub Bernardem z Góry Jowisz, założył tam hospicjum około roku 1050. Droga biegnąca przez przełęcz stała się ponownie uczęszczanym szlakiem handlowym dla kupców i pielgrzymów. W dziejach św. Bernarda jest jeszcze wiele rzeczy niedostatecznie wyjaśnionych, co się zdarza w biografii postaci z odległych epok. Niektóre fakty są już dziś oczywiste. W ślad za sabaudzką tradycją rękopiśmienną utrzymywano, że Bernard pochodził z sabaudzkiego Menthon-Saint-Bernard, nad jeziorem Annecy. W miasteczku Menthon-Saint-Bernard, w kościele parafialnym, znajduje się posąg św. Bernarda. Natomiast na wzgórzu nad miastem wznosi się średniowieczny zamek, który według tradycji stanowił własność bogatej rycerskiej rodziny Bernarda. Tymczasem starsze przekazy hagiograficzne, reprezentujące tradycję włoską, pozwoliły ustalić, iż w rzeczywistości pochodził z okręgu Aosty (płn. Włochy). Tam też był archidiakonem i rozwijał działalność

charytatywną. Szczególnie koncentrował się na trosce o zaniedbanych górali oraz pielgrzymów i podróżnych, których wówczas często napadali madzjarscy lub



*Fot. 50. Święty Bernard.*



saraceńscy rozbójnicy. To właśnie Bernardowi zawdzięcza swe powstanie hospicjum na Montjoux (Mons Jovis), zwane dziś Wielkim Świętym Bernardem, a może także hospicjum na Colonne-Joux (Columna Iovis), dziś Mały Święty Bernard. Hospicjum na Wielkim Świętym Bernardzie opiekują się zakonnicy reguły św. Augustyna. Wcześniej było to częściowo świeckie bractwo, które przyjęło następnie reguły kanonickie, a w XVII wieku przyłączyło się do kanoników laterańskich. We wnętrzu hospicjum znajduje się kaplica, w której jest podobizna patrona. Św. Bernard trzyma w ręku laskę, a pod jego stopami usytuowany jest szatan spętany łańcuchem. Na niektórych wizerunkach u stóp św. Bernarda można zobaczyć szatana w postaci smoka. Święty natomiast trzyma w ręku lampę na długim trzonku. To znak światła wiary niesionego ludziom. Można w lampie tej widzieć inny symbol. Otóż, zakonnicy na górskich przełęczach zapalali nocą światła wskazujące drogę, bądź sami wychodzili naprzeciw zagubionym wędrowcom, nierzadko przecierając drogę w śniegu. Stąd św. Bernard jest dziś uważany za tego, który zapoczątkował ratownictwo górskie. Tę tradycję potwierdza znajdujące się dziś obok hospicjum muzeum psów zwanych bernardynami. Miały one ponoć same docierać do osłabionych podróżnych i poić ich rozgrzewającym trunkiem. W żadnych kronikach i książkach nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to, kiedy do klasztoru przybyły psy. Orientacyjnie można powiedzieć, że wydarzyło się to pomiędzy 1660 a 1670 rokiem. Dowiadujemy się tego z obrazu namalowanego w hospicjum w 1695 roku, który przedstawiał dwa psy. Prawdopodobnie pierwsze psy były przedstawicielami ras pasterskich, lub jak podają inni autorzy pozostałością psów rzymskich, które wykorzystywane były do strzeżenia świątyni. W związku ze zwiększającą się ilością pielgrzymów do Rzymu, mnisi coraz częściej ratowali zablakanych pielgrzymów. Pierwsza pisemna wzmianka o istnieniu psów w klasztorze pochodzi z roku 1703. W 1707 roku notatka archiwalna wspomina również o psach. Nie znajduje się niestety w niej żaden opis zwierząt. Wiadomo jest, że w 1787 roku psy z powodzeniem odparły atak bandytów. W roku 1774 malarz Bourrit wspomina o ratownictwie mnichów z użyciem psów na Wielkiej Przełęczy. Nie wykazuje przy tym żadnego zdziwienia i nie traktuje tej kwestii jako nowego zjawiska. Nasuwa to stwierdzenie, że możliwym jest, iż psy znajdujące się w świątyni już przed odparciem ataku bandytów w 1787 roku sprawdzały się w roli ratowników. Niestety jednak we wcześniejszych archiwach hospicjum nie znaleziono na ten temat żadnych

informacji. Prawdopodobnie za sprawą Edwina Lanseera, który na namalowanym obrazie zatytułowanym „Alpejskie Mastify ratujące wyczerpanego podróżnego” uwiecznił dwa psy stojące nad leżącym człowiekiem, z czego jeden miał przyczepioną do szyi beczułkę. To urządzenie stało się nieodłącznym symbolem towarzyszącym bernardynom. Jednak w żadnych kronikach, ani przekazach nie ma najmniejszej wzmianki na ten temat. Prawdopodobnie był to tylko wymysł i fantazja malarza, która na wiele lat zakorzeniła się w świadomości ludzi. Również alpinista Meissner w 1816 roku wspominał o tychże beczułkach. Niezaprzeczalnie najsłynniejszym psem ratowniczym był Barry, który w czasie swojej kariery miał uratować 40 osób. Kult św. Bernarda, jako patrona górskich wędrowców jest żywy, o czym świadczą jego wizerunki na alpejskich przełęczach. Św. Bernard zmarł w r. 1081. Relikwie spoczywają w Novarze (płn.- wsch. Piemont, Włochy). Jego wspomnienie obchodzono się w różnych dniach (16 maja, 1 listopada), obecnie jednak w dniu 15 czerwca, który ma za sobą najlepsze świadectwa. Papież Pius XI w roku 1923 ogłosił go patronem górali alpejskich i alpinistów. Jest on także czczony jako patron wszystkich turystów, narciarzy oraz ratowników górskich. Warto wiedzieć, że z inicjatywy księdza Macieja Ostrowskiego ratownicy Grupy Beskidzkiej GORP umieścili podobiznę św. Bernarda w kaplicy na Groniu Jana Pawła II. Płaskorzeźbę wykonał rzeźbiarz Zdzisław Słonina ze Świątnik.

Ks. Adam Ogiegło

*Boże, Ty daleś nam św. Bernarda jako Patrona alpinistów i miłośników gór. Za Jego wstawianiem strzeż nas podczas każdej górskiej wędrowki i zachowaj od wszelkiej niepogody. Spraw, by nasze obcowanie z naturą stało się twórczym wypoczynkiem, abyśmy z nową otuchą i radością powrócili do naszej pracy w służbie Boga i bliźnich. Daj nam siłę do naśladowania świętego Bernarda i prowadź nas do skały, którą jest Chrystus. Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen*

(Modlitwa z hospicjum na Wielkiej Przełęczy św. Bernarda w Alpach)

### Podziękowania

Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Chrzanowie składa serdeczne podziękowania Burmistrzowi Miasta Chrzanowa za zasponsorowanie składu komputerowego "Orla Skalnego" nr 27 (7).



## ĄCIK POEZJI

### ŁUDZIE GÓR

NA JUBILEUSZ  
130 LECIA  
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

*„Góry są zawsze uprzywilejowanym  
miejszem spotkania człowieka  
z majestatem Boga. W bezpośrednim  
kontakcie z przyrodą człowiek  
łatwiej wznosi swą myśl ku Bogu  
i odkrywa do Nieba drogę.”*

Jan Paweł II

Zachłanna miłość - nigdy nie syta  
górskich szczytów  
szumu jedli  
muzyki siklaw

i ranią ręce i ranią stopy  
o granitowe żleby  
by po trudzie wspinaczki  
wtulić się w przestrzeń ciszy  
gdzie bicie serca  
urasta do dzwonu

szczyt zdobyć - zachwyt przeżyć  
i jeszcze jedną perłę nanizac  
na nić wspomnień:

Mnich  
Błyszcz  
Kasprowy

i jeszcze ( ? )

czasu nie starczy  
na jedno życie człowiecze

Stworzyciel dał nadmiar piękna - Góry  
wyniósł ponad wszystko  
w nich działa boską mocą  
znakami miłości

Lucyna Szubel

### MNICH

mówią  
że przyszedł z daleka  
choć nikt nie wie skąd

przystanął nad stawem  
między szczytami w bieli  
woda tańczyła falami  
klęknął zmęczony  
Mnich  
nad Morskim Okiem

i zasnął

\*\*\*

we włosach  
gałązki wiatru  
chłodne palce  
ciszy

wymierzam dokładnie  
każdy krok  
każdy rysunek  
dłonią rzeźbiony  
w skałę  
oddech  
zaglądam w twarz słońcu  
mruży oczy  
Kościelec  
wyrasta znienacka

w dole  
Czarny Staw

Magdalena Białas

Skład: Nastawny Wojciech tel.: 623 36 68  
DRUK:



Studio - 2000<sup>®</sup>

FIRMA USŁUGOWO - WYDAWNICZA  
CHRZANÓW ul. Sokoła 4  
tel. 623 13 70

"ORZEŁ SKALNY" INFORMATOR ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO  
W CHRZANOWIE,

WYDAWANY JEST WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO PTT

WYDAJE ZARZĄD ODDZIAŁU PTT w Chrzanowie, ul. Grunwaldzka 5

Punkt informacyjny Oddziału czynny jest w każdy wtorek i czwartek w godz. 17<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>